

# 6. ROK KOTA



CENTRAL EUROPEAN PRESS CORPORATION 03 REGIOPOLIS  
ŚRODKOWO - EUROPEJSKA KORPORACJA PRASOWA REGIOPOLIS

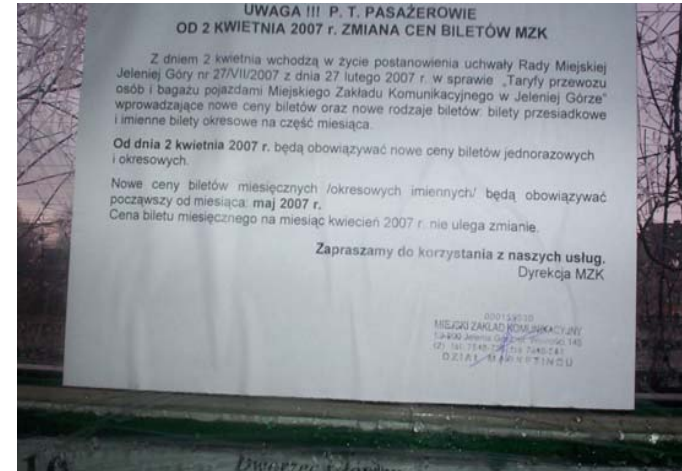
www.RegioPolis.net e-mail: nimendelu@yahoo.com.cn



## ULICA WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH MIESIĘCZNIK MAIL ARTU

Nr 9 (93) 29.IX.2x1000+7

ISSN 1732 - 0941



*Władze Jeleniej Góry czerpią wzory z poprzedników. Za Gomulki czy Gierka używano terminu <regulacja cen>. Nad Bobrem ekipa Ratusza ogłasza <zmianę cen>. Czy nie prościej napisać - <podwyżkę>? W odwodzie - lubelski pojazd 3-osobowy. Fot.: Lele*

© COPY LEFT

**WYDAWANY JAKO DOWÓD NA ISTNIENIE  
PÓL SWOBODNEGO MYŚLENIA**



2

## MYŚLI KARASIA, CZYLI KARAŚ MYŚLI

### Śpiewy do Ewy

Wciąż idę  
I wciąż pod wiatr  
I ileż to już lat  
I ile uderzyło  
We mnie burz  
I jeszcze jedno  
Do zrobienia  
Zasadzić  
Na tym lodzie  
Garść niezabudek  
I parę róż

XXX

Za duże groby  
Są najbardziej przekonującym dowodem  
Ludzkiej megalomanii

XXX

Niekoniecznie trzeba być chromym  
By dostać po kulach

XXX

Ze wszystkich granic  
Najsłabiej jest strzeżona  
Granica przyzwoitości



MARIAN KARAS

*Nowa książka Mariana Karasia z ilustracjami Michała Graczyka  
w wersji netowej wkrótce  
na [www „Ulicy...”](http://www.Ulicy...).*

## WIEJSKA Z KLASĄ (niekiedy z czterema)

### ODEZWA

To co ziem wam wiedział to  
ziem nie powiedział.  
Bydzie dobre dla mnie i  
moich kolegów z klubu.  
NIE INTERESUJOM MNIE TE  
MALKONTENTY NIBY INTELEKTUALISTY  
CO KSIĄŻEK NIE CZYTAJOM.  
Ocenicie na wyborach sami  
bo walka bydzie ostwa!  
W moim aucie wtrysk  
siem zaciot i penkła  
szyba w dachu.

AMEN  
Gmm

MICHAŁ GRACZYK



mają ułatwione kwestie zawodowe. Technologia cyfrowa, sprzężona z programami komputerowymi do obróbki graficznej, pozwala na wykonywanie zdjęć lichej nawet jakości i „podciąganie” ich walorów np. w Adobe Photoshpie. Mimo wszystko – autorzy fotografii (wielu doprawdy dużej klasy) musieli zmierzyć się z terenem bezpośrednio. Tym odkupili drobne „oszustwa” i błędy. Wymienię ich, bo to oni, nie wydawca, stworzyli klimat publikacji: Andrzej i Paulina Czacharowscy, Agnieszka Grzyb, Tomasz Rabiej, Robert Zamsz i Wojciech Zdunek.

Wydawca ma na koncie sporo wpadek w tłumaczeniach opisów zdjęć na angielski i niekonsekwencje składu. Ale przecież nie wszystkie egzemplarze muszą trafić poza granice Polski... Rzecz w tym, iż dobry, a niedopracowany pomysł potrafi drażnić bardziej, niż przeciętny. Szkoda tego, co było zasygnalizowane, a wykonane zostało nieprofesjonalnie. Pewnie następnym razem będzie lepiej. Również edytorsko.

A tak bardziej serio – publikacja swoją drogą. A Ziemię Biłgorajską odwiedzić warto. Czy nawet, rzekłbym, trzeba.

LECH L. PRZYCHODZKI

*Osobliwości przyrody w krajobrazach powiatu biłgorajskiego*, wstęp Kurzyna M., Wyd. Meritum Bożena Wasińska, Bydgoszcz 2006



## CZY SZKOCI STANĄ SIĘ KIEDYŚ SPOŁECZEŃSTWEM OBYWATELSKIM?

Druga edycja festiwalu filmowego w Szkocji *European Environmental & Arts Festival* [www.indiannet.eu](http://www.indiannet.eu) (o pierwszej edycji pisaliśmy w numerze 9 (81) we wrześniu ub. roku) zakończyła się kolejnym niepowodzeniem. Przypomnę, że festiwal ma na celu uświadamianie młodzieży nt. praw człowieka, praw zwierząt i ochrony środowiska.

Filmowy przekaz kierujemy do młodzieży, licznie przyjeżdżającej z byłego bloku wschodniego do pracy oraz do rdzennej młodzieży szkockiej. Musimy zmienić taktykę i udać się bezpośrednio na farmy, ostatnio popularnie nazywane „truskawkowym piekłem”. Jeżeli ludzie zaskoczą - możemy wrócić z nimi do miasta, farmerzy wręcz widłami nas pogonią... A o Szkotów zawalczymy inaczej... Niepowodzenie, mam na myśli brak słuchaczy, ale ludzie z nowych miejsc, którzy współpracowali z nami w tym roku, przynieśli nam nowe możliwości, zaprosili do kolejnych projektów... możemy działać dalej!

DARIA KRUSZELNICKA-GUZY

„Komandos”, nasz przyjaciel z Aberdeen, ma na temat „szkockiego muru” swoje zdanie:

(Z rozmowy via GG, 15-08-2007 21:10)

Jak podają czasem gazety - 30% Szkotów nie korzysta z usług sms – wiesz czemu: nie umieją pisać, mają problemy z czytaniem i rozumieniem tekstu czytanego. 15% Szkotów podejmuje studia, 25% kolegę, reszta *primary school* i na tym kończą. W Szkocji autobusy są oznaczone kolorami (linie) - wiesz czemu - bo tak łatwiej jest się zorientować, nie trzeba czytać.

50% Brytyjczyków nigdy nie wysłało maila - albo nie umie go wysłać.

To są ich dane.

*Niekiedy jeszcze czytam. Dobrzy ludzie zazwyczaj coś przysła, czy przyniosą, bo ja sam nie mam czasu biegać po kioskach. Tego, co wartościowe, zazwyczaj i tak w nich NIE znajduję.*

*Bywa, że w mizernych pismach ktoś zamieszcza ciekawe informacje.*

„LU” SOROKA

*Na przykład taką:*

„(...) w ostatnim wydaniu prestiżowej pozycji „Kto jest kim w światowej ekonomii” brak choćby jednego Polaka.”

„Geniuszy polskiej ekonomii nikt nie chce czytać. Wśród najpopularniejszych książek sprzedawanych przez największą księgarnię internetową Amazon.com, ich dzieła znajdują się na samym dnie. Książka Grzegorza Kołodki „Od szoku do terapii” zajmuje 1.291.513 miejsce. „Postkomunistyczna transformacja. Trochę lekcji” prof. Leszka Balcerowicza okupuje 3.850.680 pozycję, zaś zbiór tekstów prof. Jana Winieckiego pt. „Instytucjonalne bariery dla ekonomicznego rozwoju. Niedokończona transformacja Polski” (...) 5.303.477 miejsce – spadek ceny ze 155 \$ do 21. (...) Milton Friedman, spokojnie umieścił swoją najbardziej znana książkę „Kapitalizm i wolność” wśród pierwszych 2 tys. pozycji rankingu Amazon.com (trudniejsza „Teoria cen” zmieściła się na 146.098 miejscu)”.

Robert Larkowski, *Ekonomia ekonomów*, „Tylko Polska” nr 32/2007, s. 3



63. rocznica Powstania Warszawskiego

## BEZ ZAKŁAMANIA

Od Powstania Warszawskiego minęło tyle lat, ile dni trwały walki. I wydaje się niekiedy, że o wiemy o nich już wszystko. Ale – w jakże różnych ujęciach historycznych. Może warto przypomnieć sobie kontekst i sens Powstania Warszawskiego.

Był to czyn zbrojny, niemal perfekcyjnie zorganizowany w konspiracyjnym wojsku – Armii Krajowej, czyn, którego nie można było powstrzymać. Mieszkańcy Warszawy, udręczeni kilkuletnim terrorem hitlerowskiego okupanta, byli u kresu wytrzymałości. Lepiej, że stało się to w formie zorganizowanej, ujętej w ramy wojskowej dyscypliny.

Wobec postępującej na całym froncie ofensywy sowieckiej, zamierzano wywołać powstanie w całym kraju (akcja „Burza”), ale kiedy front stanął na Wiśle, pozostała tylko Warszawa. Szansy na uniknięcie okupacji radzieckiej upatrywano w tym, że w wyzwolonej własnymi rękami stolicy będziemy witać Armię Czerwoną (owszem, gościnnie, po polsku – chlebem i solą), ale nie jako „wyzwoliciele”, a wyłącznie jako sojuszników, walczących z tym samym wrogiem.

Sytuacja pozornie sprzyjała wybuchowi powstania. Kto by przypuszczał, że wycofujący się Niemcy będą mordować ludność cywilną i zniszczyć miasto, a Sowieci cynicznie poczekają, aż Polacy wyginą, a stolica zostanie obrócona w kupę gruzu. Liczono również na pomoc zachodnich sprzymierzeńców, którzy jednak pomogli nam tak, jak w roku 1939.

Powiedzmy sobie otwarcie – zdradzili nas. Wszyscy. Nikomu nie zależało na wolnej Polsce, która mogłaby stwarzać kłopoty nowej Europie. Europie, opartej na pieniądzu, interesach etc. – i niewiele rozumiejącej ze znanych jeszcze Polakom pojęć „honoru”, „patriotyzmu”, „godności”.

Tamta porażka europejskiego humanizmu owocuje dziś w poczynaniach Unii Europejskiej, do której wspaniali politycy nachalnie wpełnęli – pozornie wolną i suwerenną – Rzeczpospolitą.

Powstanie Warszawskie dla jednych jest dzisiaj smutnym wspomnieniem daniny krwi, przelanej daremnie, dla innych wielkim symbolem wspaniałego narodu, który w roku 1944 kochał jeszcze wolność ponad wszystko inne. Bohaterowie Warszawy nawet nie zdawali sobie sprawy, iż lepiej było „zginąć stojąc”, niż dać się skundlić w PRL-u. Dopiero zryw „Solidarności” latem 1980 r. dał pewną szansę na moralne odrodzenie narodu.

Niestety – 45 lat budowania pustyni nad Wisłą dało nadspodziewany efekt – spowodowało nieodwracalne spustoszenie w mózgach ludzi. Może ci, co ocaleli z pogromu, winni o tym pamiętać. Czas przestać radować się hasłem „Chwała zwyciężonym”, które przystaje do wielu polskich okazji. Nie zawsze przegrywaliśmy z honorem. Były lata, kiedy z tym samym honorem – zwyciężaliśmy.

STANISŁAW GASZYŃSKI



*Kiedy w Polsce zaczęto mówić o nowej generacji dokumentów, zaczęliśmy z „Lu” zbierać na ten temat różne materiały. W archiwum mamy ponad 100 tekstów za i przeciw. Nie trzeba dodawać, iż ów świat Orwella do gustu nam nie przypadł i nie przypadnie chyba nigdy. A – niewątpliwie w „obronie naszych interesów” – chipowy i sensorowy biznes zacznie się rozkręcać...*

*Przyjemnej lektury i jeszcze przyjemniejszych snów...*

LELE

**Paszport biometryczny = kartoteka kryminalna dla każdego obywatela**

**Na dodatek sam za nią zapłacisz**

**Na dodatek – zapewne będziesz się cieszył, że ją masz**

Od jakiegoś czasu trwa na świecie tendencja, zainspirowana, propagowana i finansowana przez prezydenta USA, George’a Busha, mająca na celu całkowite podporządkowanie obywatela administracji państwowej. Ponieważ USA (a razem z nimi Unia Europejska) narzucają swoją politykę innym krajom w ramach „współpracy”, zostaje ona bezwzględnie podejmowana, bez uwzględnienia warunków lokalnych i rzeczywistej skali „problemów”, do których się odnosi.

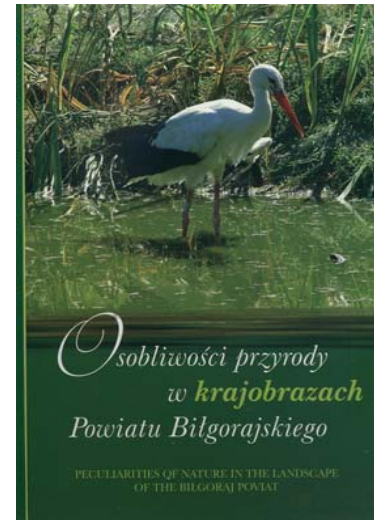
Takim ewenementem jest też idea elektronizacji tożsamości obywateli. Politycy wielu krajów, pod pretekstem walki z terroryzmem, wymusili na ustawodawcach wprowadzenie przepisów nakazujących

można uważać za konsumencką klasę średnią, która posiada komputery, samochody, tv... Modernizacja, z drugiej strony wielkie regiony rolnicze i łądza. Różnorodność grup interesów powoduje, że opis społeczeństwa obywatelskiego dokonywany jest dość ogólnie, a formę przekazu uatrakcyjniają ramki, dotyczące konkretnych zjawisk np. uczestnictwa - głównie gospodyń domowych - w życiu społecznym Japonii, sytuacji Aborygenów, wystąpień przeciw polom golfowym czy próbom bomb nuklearnych, bankach dla biednych w Bangladeszu, ruchów edukacyjnych, które mają likwidować analfabetyzm...

I tak można uznać, że książka oprócz walorów informacyjnych niesie ze sobą przesłanie: działajcie! Pokazuje jednocześnie, jak czynią to kraje Azji i Pacyfiku pomimo ograniczeń, które napotykają ze względu na specyfikę własnej historii.

AGNIESZKA BRYTAN

Serrano I. R., *Civil Society in the Asia – Pacific Region*, Civicus 1994



## PRZYRODA JESZCZE ŻYWA

Ziemia Biłgorajska. Zlepek części Ziemi: Lubelskiej, Chełmskiej i Przemyskiej. Przez kilkuset lat wielokulturowa – dopiero II wojna światowa zniszczyła dawną symbiozę, choć np. w Biłgoraju z wolna odradza się prawosławie...

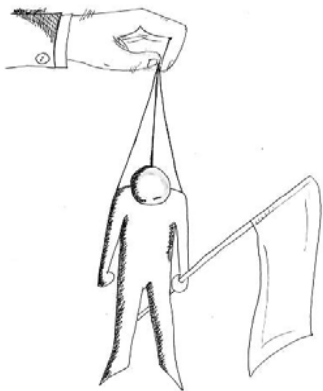
Teren zróżnicowany – od równin Kotliny Sandomierskiej po zalesione wzgórza zachodniej części Roztocza Lwowsko-Tomaszowskiego. Kraina tytoniowych pól i lasów, leśnych strumieni i czarnych bocianów.

Najbardziej charakterystyczne są tu kompleksy Puszczy Solskiej i Lasów Janowskich, teren walk Powstania Styczniowego i partyzanckiej epopei II wojny światowej. Śródleśne wsie pamiętają wysiedlenia, pożogę i naloty „stukasów”. Choćby Sochy.

Ludzie stąd łączą w sobie kilka kultów – od religijnego począwszy (dziesiątki rozrzuconych wśród pól kapliczek są tego wciąż żywym dowodem), poprzez umiłowanie tradycji sitarskich i garncarskich do najbliższych korzeni – partyzanckich bojów, w których uczestniczyli członkowie niemal każdej tu rodziny.

Od kilku lat na Ziemi Biłgorajskiej przypomina o sobie regionalizm. Za skromne, niestety, pieniądze, ale jednak. Konkursy wciąż obecnej po wsiach pieśni partyzanckiej, przekształcona w muzeum zagroda sitarska, a nade wszystko ruch edytorski, który usiłuje zatrzymać dla tzw. potomnych byłość i teraźniejszość.

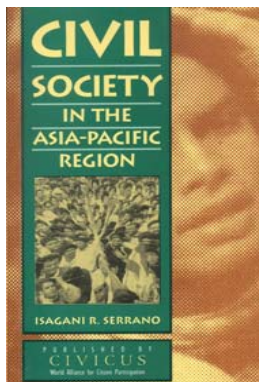
„Osobliwości przyrody...” krótkim, rzeczowym wstępem okraślił Marian Kurzyna. Resztę powiedzieć mają (i w większości przypadków wywiązują się z tego zadania dobrze) zdjęcia. Faktem jest, iż dzisiejsi fotograficy



*Wiadomość o ostatecznym porozumieniu i powołaniu Niezależnych i Samorządnych Związków Zawodowych o nazwie „Solidarność” dopada mnie w Malborku, podczas nieudanego wypadu z wykładem nt. kultury. Nikt ze słuchaczy nie ukrywa radości. Więc zwycięstwo. Wolne Związki w socjalistycznym państwie: TEGO JESZCZE NIE BYŁO!... (cdn.)*

**RYSZARD TOMCZYK**

Flaga 2. Rys. Marek „Dłogi” Gajda



## OBYWATEL ABORYGEN I JEGO ZNAJOMI

W pierwszej połowie lat 90-tych XX wieku powstała ponadnarodowa sieć organizacji pozarządowych, mająca na celu prace na rzecz rozwoju działań obywatelskich – Civicus. Ten, World Alliance for Citizen Participation zwracał szczególną uwagę na miejsca, gdzie łamane są reguły demokracji uczestniczącej, a obywatelska wolność do zrzeszania się jest zagrożona. Efektem jednego z projektów Civicusa było sporządzenie w 1994 roku światowego raportu, dotyczącego stanu społeczeństwa obywatelskiego. Składał się on z części: Azji – Pacyfiku, Ameryki Łacińskiej, Europy Wschodniej, Europy Zachodniej, Afryki, Bliskiego Wschodu, Ameryki Północnej. Książka „Civil society in the Asia Pacific region” pokazuje własną interpretację Civicusa. Filipiński jej autor, Isagani R. Serrano ma nadzieję, iż oddaje poprzez tę publikację sprawiedliwość owej sieci organizacji i zarazem wydawcy. Jednocześnie zaznacza, że nie może tego uczynić wyczerpująco – ze względu na rozpiętość terytorium, liczebność krajów, ich różną historię, poziom rozwoju. Może to być jedynie próba dokonania zarysu kształtowania się społeczeństwa obywatelskiego w krajach Azji i Pacyfiku. W Chinach np. panował komunizm, Indie były socjalistyczne, ale reżimy stopniowo upadały i stwarzało to możliwość działaniom obywateli, którzy przypominali sobie przedkolonizacyjną przeszłość. Tak jak w Polsce po 1989 roku, ten region przechodził i przechodzi transformację ustrojową, a dawne uśpione tradycje stopniowo odzyskują grunt dla swojego rozwoju. Serrano próbuje skonstruować profil sektora społecznego. Przedstawić jego korzenie, motywacje, inspiracje, wizje, cele, trudy i sukcesy. Pokazać jak jest to ważne dla zachowania stabilności, pokoju i rozwoju. Zwłaszcza, gdy w grę wchodzi nowe konflikty np. wojny handlowe czy pogłębia się sfera ubóstwa, z drugiej strony - bogactwa. Okazuje się, że klasa średnia krajów Azji i Pacyfiku przewyższa nawet tę europejską czy amerykańską. W krajach takich jak Chiny, Indie, Indonezja, Pakistan czy Bangladesz 3 na 10 obywateli

obywatelom dobrowolnie poddawanie się procedurom, które do tej pory obejmowały wyłącznie osoby związane z popełnionymi lub domniemanymi wykroczeniami i przestępstwami.

Paszport elektroniczny jest jedną z najbardziej wspieranych inicjatyw tego typu. Ponieważ polskie ustawodawstwo już wprowadza przepisy o elektronicznej identyfikacji obywatela, sprawa jest aktualna – jako ewidentnie godząca w podstawową zasadę polskiego (i de facto międzynarodowego) systemu prawnego niewinności obywatela do chwili udowodnienia jego winy. Przymusowa elektronizacja identyfikacji narusza prawo do prywatności, a wobec historycznych już dowodów nieudolności organizacji prawnych, administracyjnych i ekonomicznych naszego kraju, z pewnością stanowić będzie świetny grunt dla nadużyć.

Poniższy tekst ma na celu naświetlenie problemów związanych z elektronizacją Twojej identyfikacji. Przeczytaj, zastanów się – jeśli godzisz się być znakowany tak, jak znakuje się zwierzęta hodowlane, wyrzuc go do kosza. Jeśli jednak uważasz, że masz prawo do prywatności i własnej indywidualności, skopiuj go i przekaz swoim znajomym.

**To nie jest dowcip** – to ustawodawstwo już jest w toku. Wykorzystując pretekst walki z terroryzmem, państwa krajów rozwiniętych systematycznie dążą do skatalogowania swoich obywateli i odebrania im swobody działania, życia i dokonywania wyborów w sytuacjach w pełni zgodnych z obecnym prawem.

Nie odkładaj tego tekstu na później – nie będzie „później”. Administracja państwowa ma czas, środki i ludzi, aby takie sprawy załatwiać z dnia na dzień. Co już się stało – nikt z polityków nawet nie pisał, aby przeprowadzić ogólnopolskie referendum w sprawie elektronicznych dokumentów.

„Gazeta Prawna” 31.10.2005 r. informuje o uruchomieniu „pilotażowego” programu „stosowania paszportów biometrycznych. Dokumenty te będą zawierać nośniki pamięci, w których zapisane zostaną wizerunki twarzy oraz odciski palców”.

(<http://www.gazetaprawna.pl/dzialy/65.html?numer=1577&dok=1577.65.3.2.36.3.0.1.htm>)

Czy ktokolwiek pytał Cię, czy chcesz, aby Twoje odciski palców znalazły się w kartotekach już nawet nie policyjnych, ale administracyjnych?

„Obowiązek wprowadzenia paszportów zwanych potocznie biometrycznymi nałożyło na Polskę rozporządzenie Rady Unii Europejskiej 2252/04 z 13 grudnia 2004 r., które weszło w życie w lutym 2005 r.”

Czy wiedziałeś / wiedziałaś o tym, że Polska musi podporządkować się nakazom UE w tej sprawie? Czy miałeś prawo głosu – prawo do decydowania o ochronie własnej tożsamości?

„Dokument taki, który będzie miał postać książeczki paszportowej, zostanie wyposażony w mikroprocesor, przechowujący w sposób uniemożliwiający przypadkowe ujawnienie danych, informacje biograficzne, cyfrowy wizerunek twarzy oraz cyfrowe odwzorowanie odcisków palców”.

Czy wiesz, że w przypadku elektronicznej transmisji danych nie ma czegoś takiego jak „niemożliwe przypadkowe ujawnienie danych”?

Projekt paszportu elektronicznego oparty jest na mikroprocesorze RFID, który NIE JEST ZABEZPIECZONY, ZAKODOWANY ANI ZASZYFROWANY.

Zyfyrowana jest tylko transmisja między układem RFID i czytnikiem. Odczyt danych z układu RFID może odbywać się z odległości od kilkunastu centymetrów do kilku metrów, w zależności od rodzaju układu RFID. Czytniki będą dostępne we wszystkich instytucjach, które dokonują identyfikacji obywatela – od kontroli granicznych, po Twój lokalny urząd dzielnicowy. W praktyce oznacza to brak zabezpieczenia przez nieautoryzowanym dostępem i oddanie w ręce personelu niższego szczebla potężnego narzędzia pozwalającego na przechwytywanie pełnej tożsamości obywatela.

Poufność systemu opiera się więc na posiadaniu czytników – można z dużą dozą prawdopodobieństwa domniemać, że skoro czytniki elektroniczne będą dostępne dla administracji, wkrótce zostaną również opracowane,

skradzione lub kupione przez przestępców. Tak dzieje się z najwyższej klasy samochodami („nie do ukradzenia”), systemami bankowości elektronicznej – czemu nie miałyby stać się to z Twoim paszportem?

Notabene, czytelnicy RFID kupują dziś hodowcy koni, wyposażane są w nie sklepy i supermarkety, magazyny globalnych firm są przez nie obsługiwane. Bezpieczeństwo?

„Dokument... wyposażony w mikroprocesor, przechowujący... informacje biograficzne, cyfrowy wizerunek twarzy oraz cyfrowe odwzorowanie odcisków palców”.

Jakie informacje biograficzne?

Wizerunek twarzy – już teraz istnieje rozległy system kamer obserwujących nasze życie. Naszpikowane są nimi sklepy, obserwowane są budynki, wnętrza dworców, całe ulice. Mając cyfrowy wizerunek Twojej twarzy, można będzie śledzić wszystko, co robisz – z dokładnością do jednej konkretnej osoby.

W przypadkach krytycznych, można będzie manipulować obrazem zarejestrowanym przez kamerę tak, by dostosować wyświetlany obraz do Twoich danych (*morfing* – powszechna funkcja wykorzystywana już obecnie w programach graficznych; notabene manipulacja obrazem ciągłym już jest stosowana przez telewizję w transmisjach NA ŻYWO – zmieniają się całe segmenty obrazu, łącznie z modyfikacją obrazu osób.)

Modyfikacja wyglądu twarzy na mało czytelnym obrazie z kamery przemysłowej, w niewielkiej rozdzielczości i z zapisem filmu na nośniku elektronicznym już teraz nie jest problemem. Można się spodziewać, że programiści wkrótce opracują aplikacje pozwalające na kopiowanie obrazu twarzy i wmontowywanie ich w dowolny zapis cyfrowy.

Odciski palców – masz czystą kartotekę, nie popełniłeś / popełniłaś żadnego przestępstwa, a Twoje państwo zmusza Cię do oddania Twoich odcisków palców. Nie różnisz się niczym od przestępcy skazanego za udowodnione czyny niezgodne z prawem.

Odcisk Twojego palca będzie przechowywany nie tylko w centralnej kartotece, która jest w dużym stopniu niedostępna dla przestępców. To TY będziesz dobrowolnie obnosić się z gotowym elektronicznym zapisem odcisku palca wszędzie, gdzie pójdziesz. Środowisko przestępcze na pewno nie będzie miało problemu z zeskanowaniem Twoich danych. Podrzucenie ich na miejscu przestępstwa w sposób uniemożliwiający weryfikację pozostaje kwestią czasu i środków (a tych przestępcom nie brakuje – w przeciwieństwie do naszej administracji).

„Dotychczasowe paszporty nie utracą ważności z chwilą wprowadzenia nowego wzoru i będą wymieniane stopniowo” - powiedział... rzecznik prasowy MSWiA...

Nieprawda. Nie możesz mieć dwóch paszportów. Kiedy skończy się ważność Twoich dokumentów, musisz je zdać, a w zamian dostaniesz nowy paszport – już elektroniczny. Nie będzie żadnego wyboru.

„W trakcie programu pilotażowego będą oceniane m.in.... wybór mikroprocesora...”

Nie ma żadnego wyboru – typ procesora jest narzucony przez USA i UE, jest to procesor RFID (*radio frequency identification*). Technicznie procesor jest przystosowany do wysyłania treści w nim zapisanych na żądanie czytelnika, który może znajdować się w odległości nawet kilku metrów. Amerykański projekt identyfikacji zakłada zapisanie w elektronicznych dokumentach tożsamości m.in. DNA, a także – choć brzmi to niewiarygodnie – wyników analizy moczu lub krwi. Innymi słowy, Twój paszport będzie zawierał niezasyfrowany komplet danych o Tobie – dostępny dla Orwellowskiej administracji za kliknięciem myszki.

„Co znajdzie się w paszporcie biometrycznym:... mikroprocesor, przechowujący w sposób gwarantujący bezpieczeństwo informacje...”

Nieprawda. Dziwnym zrzędzeniem losu, projektanci koncepcji identyfikacji ludzi nie przewidują procesorów dotykowych (jak w kartach telefonicznych) – sygnał radiowy dostępny jest natomiast dla każdego z odległości nawet kilku metrów. Rozszyfrowanie sygnału z pewnością nie będzie problemem dla tych, którzy będą chcieli to zrobić.

*-prawdziwa eskalacja strachu w szeregach upartyjnionej mierzwy. Wypieki na twarzach „wtajemniczonych”, historyczne wstrząsy lydek u strachliwców, katastroficzne doniesienia. Ze nabrą palącej aktualności sprawa zaangażowania wojska i użycia milicji. Ze oto są już wydawane jednoosobowe dyspozycje. Ze konfrontacja zbrojna w samych już drzwiach stoi. W samej rzeczy miało to pewne podstawy w obecności milicji w koszarach wojskowych. I w tym, że np. wojsko z koszar w Gdańsku wyprowadzono pod namioty, obok nowej szosy komunikującej Wybrzeże na zapleczu. Jacyś bili się w piersi, że słyszeli z najbardziej wiarygodnych ust, jakoby u samych wrót Polski, tzn. gdzieś pod Lublinem stały już oddziały krasnoarmiejców. Więcej jednak w tym - jak się zdaje - świadomej propagandy i plotki obliczonej na złamanie ducha robotników niż prawdy. Zresztą nie można bezwarunkowo stwierdzić, że grupa szaleńców u szczytu wolna była od takich zamiarów. Nieprzypadkowo Wałęsa przed kamerami TV stwierdził (tj. podkreślił dwukrotnie), że były tendencje do rozstrzygnięcia konfliktu drogą konfrontacji siłowej, lecz że na szczęście do tego nie doszło i że zwyciężyła wola dogadania się „jak Polak z Polakiem”. Dał temu również i Fiszbach w gdańskim przemówieniu telewizyjnym. W każdym razie było niepewnie. Może nawet balansowano na krawędzi niepoczytalnego szaleństwa. Wyrazem tej niepoczytalności była ostatnio z uporem podnoszona przez Gierka sugestia o socjalizmie zagrożonym przez żywioły antysocjalistyczne. Takim szczytem kabotyzmu i złej woli jest kassandryczna ulotka podpisana przez Wydział Organizacyjny KC (mam ją na biurku), wyliczająca nieszczęścia, jakie niechybnie spadną na Polskę w razie uznania wolnych związków.*

*Wreszcie to podle telewizyjne wystąpienie Wojny. Straszliwie straszącego straszliwą wojną i wykładającego analogie z sytuacją Polski z końca wieku XVIII. Choć wypowiedź Rakowskiego z „Polityki” w dniu następnym przynosiła znamienne stonowania, wypowiedź Wojny tu i tam wywołała istną febrę (...).*

*A negocjacje trwają. Zgodnie z propozycją Jagielskiego specjalna komisja z udziałem przedstawicieli rządu oraz MKS i ekspertów przygotowuje formułę przyszłych związków. Wałęsa mocno akcentuje, że mają to być związki wolne, niezależne od Partii. Rozgłoszono gdańska na fali UKF nadaje prawie w całości przebieg negocjacji. To prawo emisji zostało także w morderczych rozmowach wywalczone przez MKS. Jagielski wszystkim się podoba. Tzn. jego zręczność dyplomatyczna, wyraźna wola porozumienia, duży takt i wiele szacunku oraz grzeczności wobec kontrpartnerów. Nade wszystko podoba się - bohaterski, uparty i twardy wąsal - Wałęsa.*

*Nie brak też dziś dowcipów. Np. - Wałęsa chodzi sobie po stoczni i pyka (nieodłączna fajka), a Pyka (weselej niż nieudany negocjator rządu) wałęsa się po Warszawie.*

*Dowcip z wydawnictwa strajkowego pt. „Solidarność”. Tzn. karykatura Marksa z napisem: „Proletariusze wszystkich krajów... ja was bardzo przepraszam”. I jeszcze jeden dowcip z bliskiej już łączki. Autentycznie zastrajkowała wąskotorowa ciuchcia jeżdżąca z Nowego Dworu do Stegny. Tam w wagonie duże plakacisko zamajstrowane odręcznym sposobem. Na plakacie Babiuch (dopiero co wykopsany z premierostwa) siedzący na nocniku i napis: „Rodacy, mam jeszcze kupę do zrobienia!”*

*W piątek z rana idę do szkoły, tzn. ILO, by przechodząc do Galerii oficjalnie rozstać się z gronem nauczycielskim, w imieniu pedagogów żegna mnie Basia Jakubowska. Dostaję bukiet pięknych róż. A na pamiątkę chińskie wieczne pióro. Rezygnujemy z kielicha, odkładając „ochlaj” na inne czasy. Nikt w Elblągu nie pije od dwóch tygodni. Jedyny pijaczyna, jakiego uświadczyłem wieczorem na Hetmańskiej to... aktor, Józek Oslawski. Kompletnie udziabany, znaczy - konsekwentny w kulturowaniu nalogu. Ledwie stał na nogach. Tym razem prawdopodobnie z radości.*



Z zapisu w dniu 2. września, wtorek: *Przed kilkoma dniami lekkomyślnie - bo nie inaczej - udzieliłem jakiegoś ulicznego wywiadu reporterowi TV Gdańsk. Z tego, co wymamrotałem przed mikrofonem, zostały żalotne szczątki. Autorem telewizyjnego reportażu potrzebne było jedynie zdanie, że sytuacja jest trudna i że wszyscy z niecierpliwością czekamy na zakończenie negocjacji, gdyż w poczuciu niestabilności i świadomości wynikających stąd zagrożeń długo trwać nie można. Zdanie o konieczności opracowania takiej struktury społeczno-politycznej, która by w przyszłości nie dawała powodów do tego rodzaju napięci konfrontacji, zostało z wywiadu usunięte. W rezultacie oczom odbiorców TV (jestem w Elblągu dość popularny a i w Gdańsku mam przyjaciół) ukazał się dziadyga śpiewający cienko i trzęsący tydkami. Odebrałem zaraz jakiś telefon anonimowy. Głos kobiety oświadczał z wyrzutem, że się... skompromitowałem. Nawet Witek M. oświadczył mi nazajutrz, że go zaskoczyłem cienkim śpiewaniem. Skąd mógł wiedzieć, że powycinano mi to i owo. Tymczasem i kardynał Wyszyński, którego w TV prezentowano dzień wcześniej, w kazaniu jasnogórskim też zdawał się śpiewać cienkawo, czym wszystkich wysłuchujących kazania z transmisji TV, a następnie czytających skrót w „Trybunie Ludu” (sic!) rozczarował. Bo wielu naiwnie nie podejrzewało, że i jemu to i owo wycięto. Oczywiście bez jego wiedzy i zgody, Kardynał Wyszyński - po pierwsze - nie wyraził zgody na transmisję, którą przeprowadzono wbrew jego woli, po drugie nie został poproszony o autoryzowanie tekstu. I nie przypadkowo zamieszczono w prasie wszystkie akapity z wyrazami zachęty do roboty. „Przeoczono” - jak podała „Wolna Europa” - całą sekwencję, w której kardynał przyznawał wiernym prawo do przerwania pracy, jeśli żaden inny sposób ubiegania się o szacunek dla praw człowieka nie przynosi rezultatu (...).*

Czwartek i piątek minęły w zasadzie bez większych zdarzeń. Tyle że fala strajków jeszcze bardziej rozszerzyła się, przybierając na sile. Zastrajkowały nawet kina, muzea (np. W Malborku). Przerwali też robotę pracownicy Pe-BeRolu - ku ogromnemu zgorzseniu szwagra (z-ca dyrektora), który wśród prowadzących dostrzegał samych notorycznych nierobów. Na znak solidarności przyłączyły się do wybrzeżowych strajkowiczów największe zakłady całego kraju - Wrocławia, Poznania, Warszawy, Rzeszowa ba! - stanęły też kopalnie, skądinąd „oczko w głowie pierwszego w kraju górnikowi czyli towarzysza Edwarda Gierka”. W piątek życie w kraju stało w obliczu atrofii, totalnej dezorganizacji, mimo że z woli MKS-u czynne były handel i niektóre połączenia komunikacyjne. Żadnych przy tym demonstracji, ni cienia awantur. Oczywiście - ku rozpaczyci milicji, szczelnie wypełniającej koszary wojskowe na terenie Gdańska i w Elblągu. Chłopaków rozbyczonych i w ogóle na schwał w szaro-błękitnych mundurach mocno świerzbiły ręce, ale nie mieli okazji do palowania czy użycia broni. Co nie oznaczało, że milicja próżnowała. Co to, to nie. Podczas tych dni wozy milicyjne, po próżnicy patrolujące miasto, wyjeżdżały miliony litrów paliwa. Rwący się do czynu funkcjonariusze polowali na samotnych ludzi wędrujących ulicami, jeśli wylegitymowany przypadkiem okazał się pracownikiem Stoczni Gdańskiej, „Zamechu” czy innego zakładu strajkującego, dostawał „wciury”. Do krwi zbito z piątku na sobotę robotnika zamechowskiego i to bez najmniejszej po temu przyczyny - o czym dowiedziałem się z ust bardzo wiarygodnych (...).

W każdym razie czwartek, piątek i sobota (przedpołudniem) były dniami, kiedy napięcie sięgnęło zenitu. Usztyniły swoje stanowisko władze. Lech Wałęsa jako przewodniczący MKS uznał sprawę wyrażenia zgody na utworzenie wolnych związków za podstawowy warunek jakichkolwiek negocjacji. W odpowiedzi na to rozszumiały się w całym kraju odgłosy i pogłosy płynące z partyjnego centrum, że żądania te godzą w podstawy socjalizmu i że zostały one narzucone klasie robotniczej przez opozycjonistów czyli „wrogów socjalizmu”. Wszystkich aktywniejszych ludzi KOR-u aresztowano. Oczywiście - cichcem, czego jednak nie dało się ukryć przed rozgłośniami zagranicznymi i społeczeństwem. Równocześnie - że użyję ulubionego terminu Gomulki

To nie wszystkie problemy związane z elektronicznymi paszportami. Implikacje tego procesu mają ogromne znaczenie dla Twojej przyszłości.

Administracja USA od kilku lat systematycznie militaryzuje całą Amerykę. Masowe manewry wojska we współpracy z policją przerażają mieszkańców. Manewry obejmują rzeczywiste wtargnięcia do prywatnych domów i siedzib firm, przeszukania, zatrzymania samochodów. Na trasach umieszczane są punkty kontroli pojazdów z uzbrojonymi żołnierzami oddziałów specjalnych. W spokojnych miastach na ulicy otwarcie paradują żołnierze uzbrojeni w broń maszynową, gazy, ubrani w kominarki. Wprowadzono specjalną infolinię służącą do donoszenia o wszelkich przejawach „podejrzanych” zachowań - a dzieci informujące władzę dostają dwustudolarowe „tipsy” (TIPS to część numeru tej infolinii). Na terenie całych USA zorganizowano, wyposażono, obsadzono personelem i uruchomiono 800 instytucji (Amerykanie nazywają je obozami koncentracyjnymi), gotowymi na przyjęcie społecznie nieposłusznych grup obywateli. Notabene akcje takie miały już miejsce, m.in. podczas cywilnych pokojowych protestów w Seattle przeciwko narzuceniu praw WTO w USA.

Przedstawiciele administracji USA otwarcie mówią, że są w stanie za pomocą satelitów zlokalizować z dokładnością kilkudziesięciu centymetrów pojedyncze osoby, ułatwiając policji ich wyizolowanie z tłumu i wywóz do zakładów zamkniętych. Równie otwarcie mówią o istniejących już instalacjach „niewidzialnej bariery” - obwodu elektronicznego wokół określonego terenu. Kiedy osoba, mająca procesor identyfikacyjny (RFID) zbliża się do tej bariery, procesor emituje impulsy elektryczne wywołujące ostry ból lub paraliż - ustępujące, gdy oddalisz się od bariery. Świetny sposób do kontrolowania zachowania i stworzenia społeczeństwa absolutnie posłusznego.

„No tak, ale ja nie będę miał chipa w sobie...”. Być może już masz i nawet o tym nie wiesz. Od kilkunastu lat w USA prowadzone są masowe akcje szczepień „ochronnych” - a układy RFID mogą mieć wielkość mniejszą niż kropka, kończąca to zdanie.

„Ale nie w Polsce...”. Wszczepianie chipów RFID już jest testowane w Polsce - pod pretekstem kontroli nad zwierzętami. Nawet lekarze i pielęgniarki mogą nie wiedzieć, że szczepionki, które w dobrej wierze podają pacjentom, tak naprawdę służą identyfikacji.

### Wizja totalnej kontroli

Wiadomo dziś, że „atak terrorystyczny” 11. września był mistyfikacją. Nie było terrorystów, a cała akcja od początku była wyburzeniem kilku budynków (właściciel polisy ubezpieczył WTC od ataków terrorystycznych na trzy tygodnie przed atakiem - i po ataku zgarnął ponad milion dolarów odszkodowania) mającym w odpowiedniej otocze wywołać strach w społeczeństwie. Wiadomo, że w atak jest zamieszany obecny rząd USA.

Wiadomo też, że celem różnych „ataków terrorystycznych” w USA (a także w innych krajach - Londyn) nie jest terrorizm sam w sobie, ale chęć zasiania paniki w społeczeństwie. Więcej strachu - łatwiej przyjmiesz „opiekuńczość” wojska i policji, które przejmą kontrolę nad codziennym życiem. Ten długofalowy program od paru lat jest wdrażany w USA. Obecnie przejmują go kraje Unii Europejskiej. Być może nieświadomie - nikt nie pyta o implikacje, kiedy zagraża Ci „terrorysta”. A jednak... jak to ujęła jedna z amerykańskich gazet - „przetrawiliśmy zimną wojnę bez elektronicznych paszportów, po co nam one teraz? Zagrożenie terrorystyczne jest znacznie mniejsze niż wizja wojny jądrowej”.

Sfingowane akcje terrorystyczne przekonują przeciętnego obywatela o jego bezbronności. Rząd USA celowo dąży do ograniczenia praw obywateli - bez konsultacji społecznych wprowadzana jest ustawa „Patriot Act”, która rozszerza katalog czynności, jakie władze mogą uznać za działania terrorystyczne. Równocześnie drastycznie zmniejszane są uprawnienia cywilne do kontrolowania działań administracji federalnej i lokalnej. Ustawa jest tak drastyczną ingerencją w życie cywilne, że 234 miast w USA wydało rozporządzenia, zabraniające lokalnej policji prowadzenia działań sugerowanych ustawą.

„Patriot Act” za działania terrorystyczne uznaje wszelkie działania indywidualne lub grupowe, mające na celu wprowadzanie zmian z przyczyn politycznych lub ideologicznych – od powieszenia plakatu do pokojowej demonstracji ulicznej. Państwo zyskuje prawo nękania i inwigilowania osób, zajmujących się działaniami ekologicznymi lub protestującymi przeciwko innym formom przymusowego wprowadzania przepisów prawnych. Aparat władzy ma prawo do przeszukań mieszkania, wejścia do domu a nawet zabierania prywatnej własności i dokumentów nawet bez pisemnego potwierdzenia zabranych przedmiotów. Rząd ma prawo wglądu w rejestry akademickie, edukacyjne, finansowe i bankowe – wystarczy, że uzasadni to „prowadzeniem postępowania związanego z terroryzmem”. Szkoły, uczelnie, banki i instytucje mają natomiast nakaz utajniania i ukrywania takiego postępowania – nawet o tym nie będziesz wiedział i nie dostaniesz żadnego potwierdzenia. Rząd może prowadzić inwigilację, podsłuch i śledzenie każdego obywatela i instytucji bez nakazu federalnego. Technologia Carnivore pozwala rządowi na swobodne śledzenie zawartości prywatnych i firmowych komputerów, poczty elektronicznej, historii wędrowek po Internecie. Wolność słowa? Zapomnij. Konstytucja? Zapomnij.

Małymi krokami zmierzamy do militaryzacji i inwentaryzacji życia.

Przeczytaj artykuł o elektronicznej identyfikacji koni – i zastanów się, czym się to różni od naszych „bezpiecznych” paszportów.

Zamiast przeznaczyć środki na poprawę bezpieczeństwa publicznego, rząd chce stworzyć bazę danych o swoich obywatelach. Nie ma to nic wspólnego z ochroną życia publicznego, nie ma nic wspólnego z przeciwdziałaniem terroryzmowi. Terrorysty i tak sobie poradzą, mają na to czas, pieniądze i ludzi. Cywilny obywatel – TY – stanie się marionetką, sterowaną przez administrację państwa.

Na dodatek - jeszcze za to zapłacisz... Jak paszport może kosztować 100 złotych, skoro Niemcy mają zapłacić 100 euro?

Krytycy obecnych zmian dokonywanych w imię „zwiększenia bezpieczeństwa publicznego” wskazują, że dokładnie takie same metody stosowali naziści w epoce dochodzenia do władzy. Najpierw dobrowolnie zachęcali do wyjazdu do Rzeszy, potem sfingowali pożar Reichstagu i ograniczyli swobodę życia cywilnego, potem zmilitaryzowali kraj, a potem...

**Elektroniczny paszport jest ewidentnym naruszeniem prawa do Twojej prywatności. Twoje osobiste dane są w nim jawne i swobodnie dostępne – nawet z odległości kilku metrów. Elektroniczny zapis Twoich danych pozwala na ich swobodne przenoszenie. Ktokolwiek uzyska odcisk Twojego palca, będzie mógł posługiwać się nim chociażby dla pobrania pieniędzy z bankomatu, podpisywania fałszywych dokumentów lub zostawiania Twoich śladów tam, gdzie Ciebie nie było.**

Jeśli dziś zgodzisz się na to – jutro w trosce o Twoje „bezpieczeństwo” państwo zafunduje Ci pobyt na małych zamkniętych terenach, gdzie terroryści nie będą mogli Cię osiągnąć.

Ten tekst to nie jest żart. Państwo będzie traktowało Cię tak samo jak zwierzęta.

Godzisz się na to?

<http://www.voltahorse.pl>



*Maski i demony – Kantata, techn. wł., 1987, 70x90 cm*

## MÓJ ALIANS Z „SOLIDARNOŚCIĄ”. USKRZYDLENIE (2)

Z zapisu w dniu 27. sierpnia, środa: *Przedwczoraj kilkakrotnie transmitowano pierwsze spotkanie Jagielskiego z MKS w Stoczni Gdańskiej. Po raz pierwszy od 35 lat zdarzyło się coś podobnego. Delegat Partii i rządu, rozpaczliwie uprzejmy, uniżony, układnie dyplomatyczny, ustawicznie zaklinający się na absolutną szczerłość. I co chwila demaskowany przez robotników za brak tejże. W pierwszym spotkaniu rozważono punkt po punkcie 21 postulatów przedstawionych przez robotników. Delegat władzy nieprzygotowany do udzielania definitywnych i jednoznacznych odpowiedzi. Mocno przygwożdżono go, zadając kłam jego zapewnieniom, że w Polsce nie ma więźniów politycznych ani represjonowania ludzi za odmienne, niż chce władza, poglądy polityczne. Przedstawiono mu listy aresztowanych przez milicję. Sporo czasu zajęła kompromitująca władze blokada telefoniczna Trójmiasta od miast centralnych. Usunięcie tej blokady zostało przez robotników uznane za warunek negocjacji.*

*Wczoraj - po konferencji z rządem Jagielski wraca do Gdańska na drugą rundę rozmów z robotnikami. I znów pełna transmisja, iż niepodobna odejść od telewizorów. Przewodniczący MKS - Lech Wałęsa, tytułowany uniżenie przez wicepremiera „panem przewodniczącym”. Głównym przedmiotem kontrowersji, w którym nie znaleziono porozumienia, sprawa wolnych związków. Znakomite, świetnie przygotowane i pełne druzgocącej argumentacji przemówienia Gwiazdy i Wojciechowskiego. Ale i nie brak wypowiedzi budzących niepokój, bo oto niektórzy robotniczy dyskutanci sugerują potrzebę przystania przez władze na organizowanie wielu różnych niezależnych związków (...).*

*Negocjacje w Gdańsku wskutek różnicy zdań i niemożności porozumienia zostały odłożone. Terminu kontynuacji nie ustalono.*

Z zapisu w dniu 28. sierpnia: *Według doniesień „Wolnej Europy” strajk nieustannie się rozszerza na cały kraj. Stoją zakłady Krakowa, Wrocławia, Rzeszowa, Torunia, Warszawy etc.*

*W „Wiadomościach Elbląskich” przedruk znanego już wystąpienia i sekretarza KW w Elblągu - Połowniaka. Poza tym cisza i bzdety. Na całej stronie walkowanie dyskusji, czy wino i piwo ma być sprzedawane na Zawadzie. Nadto wywiad z Krystkiewiczem, prezesem WRZZ w Elblągu, dotyczący zbliżającego się otwarcia roku szkoleniowego tychże związków. W artykule wyraźnie powiedziano, że realizacja cyklu szkoleniowego w zakresie ekonomicznym ma się odbywać wedle zalecenia KC PZPR. Oto corpus delicti czarne na białym, jakże uzasadniające żądania robotników (...).*

*Wpadłem do redakcji „Wiadomości...”. Sankowski doręczony mi artykułu jeszcze nie przejrzał, ale przebąkuje o prawdopodobnym wejściu do akcji formacji wojska i MO. Gorąco. W samej rzeczy pogoda jak w przeddzień 1. września 1939 r. Czyżby to cisza przed burzą? Trzy dni temu zmarł ks. Klimuszko. Dziś pogrzeb. Przed śmiercią miał podobno przepowiedzieć, że pierwsza sobota po jego śmierci krwawą będzie. Komu zależy na rozsiewaniu tego rodzaju informacji? (...).*

Scott Granneman jest starszym doradcą w firmie Bryan Consulting Inc. w St. Louis. Specjalizuje się w usługach internetowych i rozwijaniu aplikacji internetowych dla klientów biznesowych, edukacyjnych i instytucjonalnych.

<http://www.securityfocus.com/columnists/169>

## IDF 2007 - wizje Dicka coraz bliższe realizacji

*Lubię opowiadania i filmy na podstawie twórczości Dicka, lecz średnio podobają mi się pomysły wprowadzania prezentowanych w nich rozwiązań w życie. Obłożenie człowieka różnorodnymi sensorami i analiza naszej działalności średnio mi się podobają, choć jest to jeden z kierunków jaki pierwszego dnia IDF Intel wskazał jako swój priorytet.*

Kontrolę nad naszymi życiowymi poczynaniami mają pełnić sensory zamontowane w urządzeniach osobistych analizujących nasze działania. Przykładem może być telefon komórkowy komunikujący się z sensorami badającymi naszą kondycję fizyczną. Jako tapeta telefonu miałby występować obraz dynamicznie dopasowujący się do przebiegu naszego dnia. Obraz prezentuje kwiatki na łące. Jeśli np. założyliśmy sobie wcześniej, że mamy do przebiegnięcia określoną ilość km, to jeśli wykonamy nasz plan na ekranie telefonu zobaczymy latającego motylka, jeśli np. nie wykonamy innego monitorowanego sensorami zadania, to np. kwiatki na łące urosną tylko do połowy ekranu. Takie pomoce mają zdaniem Intelu wspomagać codzienne życie. Szczerze przyznam, że nawet jeśli motylki miałyby tańczyć kankana, to i tak nie zmuszą mnie do codziennego wysiłku czy tego Intel chce czy nie :) Wydaje mi się, że każdy ma świadomość własnych działań i takie wspomaganie ze strony technologii nie jest mu wcale potrzebne. Być może macie odmienne zdanie na ten temat dlatego zachęcam Was do zabrania głosu w komentarzach pod artykułem.

Oczywiście wspomniane przeze mnie rozwiązanie to tylko przygrywka do wprowadzenia totalnej inwigilacji pod przykrywką nowoczesnej ochrony zdrowia. Ten lukratywny rynek, który w przyszłości z pewnością będzie jednym z najważniejszych dla branży IT jest oczkiem w głowie wszystkich liczących się producentów nie tylko mikroprocesorów ale także oprogramowania, a nawet elektroniki użytkowej (np. Philipsa). Testy monitoringu zdrowia i życia osób starszych przy pomocy sensorów prowadzone są już od kilku lat. Badania wśród potencjalnych odbiorców tej technologii wykazały, że są oni skłonni zgodzić się na pewną utratę prywatności w zamian za możliwość potencjalnego poprawienia komfortu swojego życia.

JULIUSZ KORNASZEWSKI

Informacja ta pochodzi z serwisu online PC WORLD KOMPUTER 2007-09-18 (16:30)

### Kontakt z redakcją:

red. nac.: Lech „Lele” Przychodzki, z-ca red. nac.: Vanda Zakrzewska,  
2F Fenghua Mingdu, no. 169 Mayuan Lu, 315010 Ningbo, China

**Stale pisują i tłumaczą:** Agnieszka Brytan, Krzysztof Drabik, Dominik Fijałkowski, Michał Graczyk, Stanisław Jan, Wojciech Kajtoch, Marian Karaś, Remigiusz Kasprzycki, Krzysztof Lewandowski, Edward „Lu” Soroka, Katarzyna Piotrowska, Henryk Sporoń, Oskar Szwabowski, Bartłomiej „Bart” Świderek, Ryszard Tomczyk, Agnieszka M. Wasieczko, Bogdan „Anastazy” Wiśniewski, Krzysztof Wojciechowski oraz przyjaciele z Białorusi, Litwy, Rosji i Ukrainy

**Graficy:** Jerzy Jakubów, Andrzej Kot, Kateřina Mojsesjová

**Opieka nad sprzętem technicznym:** Krzysztof (ADAM) Szmydt, Jacek J. Wałdowski

**Uwaga:** teksty e-mailowe – jako dokument – mają formę oryginałów;

**PDF-y „Ulicy...” na stronie:** <http://innswiat.most.org.pl/ulica/> (Admin: Arkadiusz Jeleń)

## System KONID

Artykuł dodany przez: admin (2005-09-15 08:36:46)

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

## BEZPIECZEŃSTWO TWOJEGO KONIA

Giełda koni w Bodzentynie: każdy wprowadzany na giełdę koń zostaje czytany czytnikiem RFID, a numer sprawdzony w internetowej bazie danych koni zaginionych. Jeżeli koń został skradziony, zostanie zatrzymany wraz z osobą, podającą się za jego właściciela.

Przejście graniczne w Cieszynie, wrywkowa kontrola koni z transportu do Włoch, czytnikami RFID. W przypadku ujawnienia w transporcie skradzionych koni transport zostaje wstrzymany, powiadomieni prawowici właściciele i policja.

Każdy, kto chce kupić konia, może zgłosić do systemu KONID prośbę o sprawdzenie czy koń posiada chip i czy nie został skradziony.....

Koń zgłoszony do zawodów, czytanie kodu chipa uwiarygodnia jego pochodzenie i tożsamość... Zgon konia zachipowanego jednoznacznie określa jego pochodzenie, w przypadku wątpliwości firmy ubezpieczeniowej...

Tego wszystkiego nie da się określić, posiadając paszport konia, jedynie wszczepiony implant RFID, zarejestrowany w internetowej bazie danych KONID może uchronić właścicieli koni przed ich kradzieżą czy zaginięciem.

Ta nowoczesna technologia zastępuje dotychczasowe niehumanitarne i bolesne metody znakowania jak: tatuowanie, wymrażanie czy wypalanie znaków na skórze zwierzęcia. System chipów umieszczanych metodą iniekcji umożliwia po raz pierwszy rozwiązanie problemu identyfikacji koni, która nie wywołuje u nich żadnych dolegliwości zdrowotnych i psychicznych.

Implanty RFID to nie tylko możliwość odzyskania zaginionego czy skradzionego konia ale również możliwość identyfikacji koni w dużych stadninach, stadach czy prywatnych hodowlach koni. Palenie czy wymrażanie numerów staje się mało efektywne przy zastosowaniu elektronicznego chipa RFID.

Wszczepianie elektronicznych chipów koniom znane było już kilkanaście lat temu w krajach Europy Zachodniej i w USA. Wszczepiony implant jednoznacznie określał danego osobnika. Technika RFID poszła tak daleko, że dzisiaj stosowane chipy są wielkości ziarna ryżu i mogą być bezinwazyjnie wszczepiane zwierzętom, ptakom czy rybam. Mikrochip jest elektronicznym urządzeniem pasywnym, nie wymagającym zasilania. Po wszczepieniu jest obojętny dla zwierzęcia. Jego numer można czytać, przy pomocy czytników RFID, nawet z odległości kilkunastu centymetrów, przykładając go do miejsca, w którym został wszczepiony mikrochip.

Mikrochipy RFID znalazły zastosowanie nie tylko w identyfikacji zwierząt lecz również w zastosowaniach przemysłowych i handlowych. Są one stosowane w hipermarketach, poprzez umieszczenie ich w produktach, tak aby uniemożliwić ich kradzież (bramki przy kasach). Chipy RFID znalazły również zastosowanie przy identyfikacji półproduktów w kolejnych etapach produkcyjnych w zakładach przemysłowych.

## JAK DZIAŁA SYSTEM IDENTYFIKACJI RFID (*Radio Frequency Identification*)?

W skład systemu wchodzi dwa zasadnicze elementy – transponder (chip) i czytnik (skaner). Czytnik wytwarza zmienne pole elektromagnetyczne o częstotliwości długofalowej (ok. 134 kHz), pobudzając transponder, który wysyła swój unikalny numer, na stałe w nim zaprogramowany. Komunikacja pomiędzy chipem a czytnikiem jest bardzo szybka (ok. 50 ms). System działa bez potrzeby kontaktu wzrokowego odczytującego z transponderem, bezdotykowo, na odległość do kilkudziesięciu centymetrów, w zależności od zastosowanego

czytnika, anteny, typu transpondera i materiału, w którym został umieszczony. Odczyt możliwy jest przez wszystkie płyny i niemetaliczne substancje stałe. Metale, zwłaszcza żelazo i stal, działa ekranująco i zmniejsza lub uniemożliwia czytanie w ogóle. Czynniki zewnętrzne, temperatura, oświetlenie czy wilgotność nie ma wpływu na pewność odczytu.

TRANSPONDER (CHIP) jest miniaturowym nadajnikiem swojego unikalnego kodu. Jest to kod typu 10-cio cyfrowo-literowy (starszy typ) lub 15-sto cyfrowy (nowy typ zgodny z normami ISO).

Celem ujednoczenia czytania transponderów dla zwierząt różnych producentów, wszystkie one produkowane są w oparciu o ogólnoświatową normę ISO 11784/5. Transponder zasilany jest energią pola elektromagnetycznego czytnika, w związku z tym nie wymaga własnego źródła zasilania, konserwacji, jest odporny na niesprzyjające warunki atmosferyczne i teoretycznie może działać wiecznie. Długość kodu transpondera umożliwia wygenerowanie 550 miliardów unikalnych numerów. Aby nie nastąpiło zdublowanie numeru przez poszczególnych producentów, pierwsze dwie cyfry określają danego producenta i tak np. 96 - TROVAN, 95 - AVID, 98 - MERIVAL.

Oznakowanie RFID rozwiązuje skutecznie wiele problemów identyfikacji koni a w szczególności:

- ustalenie właściciela zagubionego czy skradzionego konia;
- ustalenie miejsca pochodzenia zwierzęcia w obrocie krajowym i zagranicznym;
- identyfikacja koni w dużych stadach, stworzenie ekonomicznego systemu żywienia;
- identyfikacja padłych koni, również do celów ubezpieczeniowych;
- identyfikacja koni na zawodach.

Transponder firmy TROVAN - ID162 do chipowania zwierząt ma kształt szklanej kapsułki o wymiarach 2,21 x 12 mm i wadze 0,8 grama. Wewnątrz znajduje się elektroniczny układ scalony oraz cewka zwiniętego drutu, stanowiącego wewnętrzną antenę. Kapsułka na zewnątrz pokryta jest polimerową warstwą, która powoduje zakotwiczenie się kapsułki w mięśniu lub pod skórą po implantacji. Szklana obudowa jest obojętna dla środowiska, każdy wszczepiany transponder jest sterylny.

CZYTNIK – najczęściej jest to ręczne urządzenie, pełniące funkcję nadajnika-odbiornika. Wysłany sygnał radiowy wzbudza transponder, który odpowiada, wysyłając swój kod. Odległość, z której można czytywać zależy od mocy nadajnika czytnika i od anteny. Ręczne czytniki dla koni posiadają zasięg do kilkunastu centymetrów. Po sczytaniu na wyświetlaczu pojawia się numer identyfikacyjny oraz system kodu, charakteryzujący producenta transpondera. Ręczny czytnik TROVAN może zgromadzić w pamięci do 2930 odczytanych kodów. Posiada również port podczerwieni (9600 baud) i wyjście RS232 do komunikacji z komputerem. Komputer w środowisku WINDOWS posiada specjalny program obsługujący czytnik, gromadzi sczytane numery i przyporządkowuje im dane dla konkretnego konia. Czytnik posiada własne źródło zasilania 9V.

Poza czytnikami ręcznymi istnieją również czytniki stacjonarne, które połączone z wydajniejszą anteną i programem komputerowym mogą sterować nowoczesnym, zautomatyzowanym systemem żywienia, czy kontrolą przemieszczania się poszczególnych koni pomiędzy stajnią, białnią czy pastwiskiem.

## SPOSÓB IMPLANTACJI I ZCZYTYWANIA

Implantacja chipu odbywa się w podobny sposób jak wykonanie zastrzyku domięśniowego w szyję konia. Dokładne miejsce określa się po lewej stronie szyi w połowie odległości pomiędzy potylicą a kłębem oraz w połowie jej wysokości.

Transponder znajduje się wewnątrz stalowej igły, nakręconej na specjalny implanter lub „zmodyfikowaną” strzykawkę. Po wbiciu igły na głębokość ok. 5 cm, naciska się tłok implantera i wypycha transponder z igły. Następnie ściskając nakłuty mięsień, wycofuje się igłę. Miejsce ukłucia należy zdezynfekować.

że Wal-Mart do 2005 roku zamierza wprowadzić pełną obsługę RFID u swoich 100 największych dostawców, aby móc śledzić zapasy. Wal-Mart marzy o skierowaniu czytnika RFID na dowolny z miliarda oznakowanych zamkniętych kartonów, które przyjmuje co roku, i natychmiast powiedzieć dokładnie ile ma danego produktu na stanie. Bez rozpakowywania, zbędnego transportu, skanerów kodu kreskowego.

## Co się wiąże z RFID

Możesz dziś anonimowo kupić młotek, parę dżinsów albo zyletki. Z etykietami RFID stanie się to przeszłością. Niektórzy producenci planują znakowanie tylko opakowania, inni będą także znakowali pojedyncze produkty. Nie ma żadnego prawa nakazującego, aby etykieta wskazywała, że produkt zawiera chip RFID. Kupisz w marcecie firmy Gap dżinsy oznakowane etykietą RFID i zapłacisz pieniędzmi znakowanymi chipem RFID, wyjdiesz ze sklepu w butach oznakowanych chipem RFID i wsiądziesz do samochodu z oponami zawierającymi chipy RFID – można cię natychmiast znaleźć, gdziekolwiek pojedziesz. Kody kreskowe zwykle są skanowane w sklepie, ale nie po dokonaniu zakupu. Transpondery RFID są w wielu przypadkach trwałą częścią produktu i są tak zaprojektowane, by reagowały wtedy, kiedy dostaną sygnał. Wyobraź sobie, że wszystko, co masz jest „ponumerowane, nazwane, skatalogowane i śledzone”. Anonimowość i prywatność? Zginęły w burzy niewidzialnej komunikacji, zdradzone przez twoje własne przedmioty.

To jednak nie koniec. Inni mówią o umieszczeniu etykiet RFID na wszystkich kluczowych albo ważnych dokumentach: „korzystne będzie ich umieszczanie nie tylko w banknotach, ale także w prawach jazdy, paszportach, certyfikatach akcyjnych, rękopisach, dyplomach akademickich, dyplomach medycznych i patentach, metrykach urodzenia i innych dokumentach, dla których autentyczność ma nadrzędne znaczenie.” Innymi słowy – znakowane będą te dokumenty, które musisz mieć, bez których nie możesz żyć.

A ciało człowieka? Firma Applied Digital Solutions zaprojektowała dla ludzi etykietę RFID zwaną VeriChip. Ma tylko 11 mm długości, jest zaprojektowana tak, by można było umieścić ją pod skórą i odczytać z odległości półtora metra. Propagując ją mówiąc, że jest świetnym sposobem na śledzenie, co robią dzieci, pacjenci z Alzheimerem i każdy inny, kto ma jakieś ubytki medyczne. Możliwości są przerażające. W maju delegaci na Kongres Komunistycznej Partii Chin otrzymali nakaz ciągłego noszenia odznaki z chipem RFID, aby można było śledzić i rejestrować ich przemieszczanie się. Masz jeszcze jakieś wątpliwości, że za kilka lat takie odznaki zostaną zastąpione urządzeniami takimi jak VeriChip?

Inwigilacja staje się łatwiejsza, tańsza, mniejsza i wszechobecna. Oczywiście możliwe jest zniszczenie etykiety RFID. Możesz ją zgnieść, przebić albo usmażyć w mikrofalówce (uwaga na ogień!). Nie możesz jej utopić ani rozmagnesować. Pranie ubrania z etykietą RFID jej nie usunie, ponieważ etykieta została tak zaprojektowana, by wytrzymała całe lata noszenia, prania i suszenia. Możesz usunąć chip ze swoich dżinsów, ale najpierw musisz go znaleźć.

Właśnie dlatego Kongres powinien nakazać informowanie konsumentów o znakowaniu produktów etykietami RFID. Powinniśmy wiedzieć, kiedy jesteśmy znakowani. Powinniśmy mieć możliwość wyłączenia chipów znajdujących się w przedmiotach, które stanowią naszą własność. Jeśli są one własnością firmy, dla której pracujemy, to zupełnie co innego. Ale jeśli jest to nasza własność, powinniśmy mieć możliwość skontrolowania czy opcja śledzenia jest uaktywniona.

Profesjonaliści od bezpieczeństwa muszą zrozumieć, że etykiety RFID są bezwolnymi urządzeniami. Słuchają i odpowiadają. Dziś nie sprawdzają, kto wysłał im sygnał. Jeśli urządzenie w twojej firmie może coś wykryć, wykryje to też urządzenie w rękach kryminalisty. Nie wierz wizji fałszywego bezpieczeństwa.

Kiedy RFID pojawi się masowo, nie wierz w żadne zapewnienia. Wielkie zmiany już się dzieją i nie wszystkie będą pozytywne. Prawo o nieprzewidywalnych konsekwencjach przychodzi z pomocą urządzeniom inwigilującym mniejsze niż kropka na końcu tego zdania.

## Kto używa RFID?

Etykiety RFID już są używane wszędzie wokół nas. Pewnie znakowałeś już swojego psa albo kota etykietą ID. Może użyłeś karty EZPass do przejeżdżania przez bramki na autostradzie. Może płaciłeś za paliwo kartą SpeedPass ExxonMobils. To właśnie jest RFID.

Niektóre zastosowania, zwłaszcza te związane z bezpieczeństwem, wydają się być świetnym pomysłem. Na przykład linie lotnicze Delta testują etykiety RFID na niektórych trasach, znakując 40.000 bagazy swoich klientów, aby ograniczyć gubienie bagażu i ułatwić przewożenie bagażu przy zmianach planu lotu przez podróży.

Trzej operatorzy portów morskich, którzy obsługują 70% operacji całego świata, uzgodniło znakowanie etykietami RFID, aby śledzić trasy 17.000 kontenerów przyjeżdżających każdego dnia do portów USA. Obecnie sprawdza się ich mniej niż 2%. Etykiety RFID będą używane do śledzenia trasy kontenerów i pracowników, którzy się nimi zajmują.

Departament Obrony USA wprowadza RFID aby kontrolować dostawy transportów wojskowych. Podczas pierwszej Wojny w Zatoce Perskiej, Departament Obrony mylił się w określaniu celu transportów. Aby usprawnić operacje, wojsko amerykańskie znakuje etykietami RFID 270.000 kontenerów i śledzi te transporty na terenie 40 krajów.

Na mniejszą skalę, za to w sytuacji, która natychmiast budzi troskę o bezpieczeństwo, kasyno *City Star* w Sydney (Australia) umieściło etykiety RFID w 80.000 ubiorach pracowników porządkowych, aby położyć kres kradzieży. Ten sam pomysł dobrze sprawdza się w przypadku komputerów firmowych, sprzętu sieciowego i urządzeń mobilnych.

We wszystkich tych przypadkach użycie RFID wydaje się sensowne. W niczym ono nie przeszkadza i wydaje się równoważyć bezpieczeństwo i prywatność. Jednak inne zastosowania RFID są bardziej kłopotliwe.

Wiza łączy karty magnetyczne i chipy RFID, ludzie mogą więc dokonywać transakcji bez konieczności użycia gotówki albo monet. Takie karty magnetyczne mogą zostać wprowadzone do telefonów komórkowych i innych urządzeń. Dzięki temu możesz zapłacić za parkowanie, kupić gazetę albo wziąć napój z automatu nawet nie otwierając portfela. Cudownie udogodnienie - ale widok celowanych reklam pojawiających się wtedy, kiedy idę przez centrum handlowe, coś w rodzaju sceny z filmu *Raport mniejszości*, wstrząsnęło mną.

Michelin, produkujący 800.000 opon dziennie, będzie zatapiał etykiety RFID w oponach. Etykieta zawiera unikalny numer każdej opony, numer łączony z numerem VIN twojego samochodu. Dobre dla Michelina i producentów samochodów i zwalczania przestępstw. Potencjalnie złe dla ciebie. Kto zabezpieczy twoją prywatność? Naprawdę chcesz, żeby opony twojego samochodu cały czas informowały o wszystkich twoich ruchach?

Europejski Bank Centralny może zatapiać chipy RFID w banknotach euro. Pozornie dla zwalczania fałszerstw i prania pieniędzy, pozwoli to także bankom liczyć ogromne ilości pieniędzy w ciągu sekundy. Niestety, umożliwi też rządowi śledzenie drogi pieniędzy od osoby do osoby. Pieniądze są ostatnim naprawdę anonimowym sposobem dokonywania zakupów i sprzedaży. Z etykietami RFID anonimowość stanie się przeszłością. W dodatku nie tylko banki mogą w jednej chwili sprawdzić ile pieniędzy masz ze sobą - przestępcy też mogą mieć urządzenia nadawczo-odbiorcze o dużej mocy.

Kilku głównych producentów i detalistów oczekuje, że etykiety RFID pomogą im w zarządzaniu łańcuchem zapasu, od produkcji do dostawy na półki sklepowe. Są pośród nich Gillette (zakupił 500 milionów etykiet RFID dla swoich żyłek), Home Depot, Gap, Proctor & Gamble, Prada, Target, Tesco (sieć w Wielkiej Brytanii) i Wal-Mart. Zwłaszcza Wal-Mart.

Detaliczny olbrzym, duży pracodawca w Ameryce, współpracuje z Gillette, by stworzyć „inteligentne półki”, który będą przywoływały kierowników i magazynierów, by uzupełnili zapas żyłek. Ważniejsze jest to,

Płyn fizjologiczny powoduje rozpuszczenie warstewki kleju polimerowego na powierzchni transpondera i jego unieruchomienie w tkankach mięśniowych.

Usunięcie chipa jest możliwe wyłącznie operacyjnie i pozostawia trwałe blizny, świadczące o jego sztucznym usunięciu.

Szczytywanie jest prostą operacją i polega na przyłożeniu czytnika do szyi konia, naciskając przycisk odczytu, przesunąć go wzdłuż szyi. Jeżeli koń posiada transponder, na ciekłokrystalicznym wyświetlaczu ukaze się jego numer. Numer można przepisać lub przegrać za pomocą kabla i złącza RS232 do portu szeregowego komputera.

Chipowanie koni ma sens tylko wówczas, gdy jest powiązany w jeden spójny system:

- oznakowanie zwierzęcia;

- wprowadzenie danych konia i właściciela do internetowej bazy danych;

- rozpowszechnienie czytników na terenie kraju do służb i instytucji, które z racji wykonywanych obowiązków, będą miały prawo dokonywać identyfikacji przez szczytywanie numeru w implantowanym transponderze. Będą to na pewno organy ścigania (policja), służby graniczne, w przypadkach konieczności ustalenia tożsamości konia, inspektoraty weterynarii, czy nawet końskie targi, gdzie zachodzi domniemanie co do pochodzenia zwierzęcia i jego właściciela.

W tym miejscu należy jasno stwierdzić, że systemowe chipowanie koni nie ma nic wspólnego z wyrabianiem paszportów koni przez PZH. O ile paszport jest dokumentem obowiązkowym, o tyle zachipowanie konia, w świetle aktualnego prawa jest aktem dobrowolnym hodowcy i służy innym celom niż paszport.

Ponadto paszport nie daje 100% pewności, że opisany w nim koń jest właśnie tym z paszportu. Chip taką pewność daje, że względu na swój unikalny numer.

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom hodowców koni, a z drugiej strony coraz częstszym przypadkiem kradzieży, firma PPHU JACK z Grudziądza rozpoczyna wprowadzanie ujednoliconego systemu chipowania koni w Polsce – KONID.

## JAK DZIAŁA SYSTEM KONID?

1. Właściciel rumaka zgłasza chęć zacypiwania swoich koni do firmy JACK - faxem, mailem, pocztą lub telefonicznie.

2. Administrator systemu ustala termin i trasę lekarza, który dokona fizycznego zacypiwania koni oraz spisania danych o koniu i właścicielu na miejscu u klienta.

Istnieje również możliwość wysłania chipa z implantorem do klienta, u którego implantację wykona przeszkolony lekarz weterynarii.

3. Dane (numer chipa, dane konia i właściciela) zostają w ciągu 3 dni wpisane do internetowej bazy danych KONID.

4. Każdy właściciel zachipowanego konia może wejść na stronę internetową KONID i sprawdzić dane własnych koni.

5. W przypadku zaginięcia lub kradzieży koni właściciel zobowiązany jest w jak najkrótszym czasie powiadomić Administratora KONID o tym fakcie.

6. Administrator wpisuje natychmiast dane konia i właściciela do podbazy koni zaginionych i skradzionych. Podbaza ta jest dostępna dla wszystkich, którzy wejdą na stronę KONID, tak że można porównać szczytany skanerem numer i określić czy „podejrzany” koń nie został skradziony.

7. Odczytu konia może dokonać pracownik firmy, właściciel konia (po zakupie skanera) - lub wszystkie inne podmioty opisane powyżej, które posiadają czytniki RFID.

8. Rozwijając system firma JACK będzie udostępnić skanery po promocyjnych cenach dla wojewódzkich lekarzy weterynarii, właścicieli gield końskich (np. Bodzentyn), komend wojewódzkich policji oraz dla straży granicznych. W tym celu część pieniędzy pozyskanych z chipowania przeznaczane będą na zakup czytników, przekazywanych „w teren”. Firma JACK ubiegać się będzie również o pozyskanie funduszy na zakup skanerów od instytucji rządowych, pozarządowych, firm ubezpieczeniowych oraz sponsorów. Jest to proces długotrwały, lecz spowoduje w przyszłości ukrócenie procederu kradzieży koni, który zaczyna być w Polsce procesem patologicznym.

Administrator firmy KONID przeszkoli na swój koszt wszystkich, którzy będą zajmować się w Polsce sczytywaniem kodów z chipów.

9. Właściciel konia ponosi jednorazowy koszt zchipowania konia (przyjazd lekarza, implantacja chipu, wpisanie do bazy danych na rok). Może również zakupić skaner do identyfikacji na własność. Skaner posiada złącze RS232, dzięki któremu wszystkie dane koni może przenieść do własnego komputera (własna baza danych w przypadku dużych stajni i stadnin). Utrzymanie danych konia w bazie KONID wymaga uiszczenia przez właściciela niewielkiej, symbolicznej opłaty, za każdego konia na cały rok.

Tylko od właścicieli koni i ilości zchipowanych koni zależy, czy system zadziała i będą fundusze na zakup i przekazanie czytników do uprawnionych do sczytywania służb.

Rynek polski jest „dziewiczy”, jeżeli myślimy o elektronicznej identyfikacji koni.

Dotychczas znakowane są w Polsce psy i koty.

Nikt w Polsce nie prowadzi kompleksowego chipowania koni, połączonego z wprowadzaniem danych do internetowej bazy danych i możliwości ich identyfikacji w terenie.

W Polsce jest 400.000 koni, w tym ok. 100.000 koni rekreacyjnych i sportowych, w stadninach państwowych i prywatnych. W populacji 400.000 koni są osobniki, które stanowią przedmiot hodowli rzeźnej, wysyłanej do odbiorców we Włoszech i Francji. Identyfikacja koni, wysyłanych na eksport może powiększyć pulę potencjalnie zainteresowanych hodowców, gdyż niejednokrotnie w transportach mogą znajdować się konie pochodzące z kradzieży.

Na dzień dzisiejszy firma JACK posiada bazę danych ok. 1000 ośrodków jeździeckich, stadnin, stad ogierów, prywatnych hodowców i użytkowników koni, którzy mogli by być zainteresowani chipowaniem koni. Dodatkowo, rynek ubezpieczeniowy koni w Polsce też jest „dziewiczy”. Nie ma klarownych reguł ubezpieczania koni od padnięcia, gdyż firmy ubezpieczeniowe obawiają się wyłudzenia odszkodowań, za faktycznie padnięte konie, ze względu na słabość systemu identyfikacyjnego i brak w ich szeregach specjalistów potrafiących zidentyfikować padniętego konia.

Firma JACK jest otwarta na partnerską współpracę z PZHK, PZJ oraz innymi organizacjami końskimi w Polsce, mediami końskimi, klubami, stadninami, celem rozpowszechnienia systemu identyfikacji RFID, zgodnego z europejskimi normami ISO 11784/11785.

W tym celu organizuje 24. września br. w OSiR w Wawrzekowiznie koło Bełchatowa (centrum Polski) Ogólnopolskie Sympozjum dla właścicieli i użytkowników koni nt. BEZPIECZEŃSTWO TWOJEGO KONIA.

Poza tematem głównym – chipowanie koni poruszane będą wszystkie tematy dotyczące bezpieczeństwa koni w stajni i transporcie, takie jak:

- aspekty prawne znakowania i identyfikacji koni w UE;
- monitorowanie stajni i koniowozów – telewizja przemysłowa;
- systemy alarmowe i przeciwpożarowe w stajniach;
- ubezpieczenia dla koni i jeźdźców;
- bezpieczne stajnie, pastwiska i parkury;
- bezpieczeństwo w żywieniu i pielęgnacji koni;

2003-06-26

## Chipy RFID już są używane

Chipy RFID są montowane we wszystkich, od dzinsów po banknoty. Ceną jest twoja prywatność.

„Możesz obecnie anonimowo kupić młotek, parę dzinsów albo zyletki. Z etykietami RFID może to stać się przeszłością”.

Większość z nas nigdy nawet nie myśli o kodach kreskowych. Idziemy do sklepu spożywczego, by kupić pokarm dla psów, kasjerka przesuwając wybrany przez nas produkt pod czytnikiem, słyszymy sygnał dźwiękowy i cenę, jaką mamy zapłacić. Kody kreskowe są niewidzialną technologią w tym znaczeniu, że widzimy je cały czas, ale nie myślimy o tym, co widzimy.

Kody kreskowe istnieją od dawna i są tak wszechobecne, że trudno sobie nawet przypomnieć, że są stosunkowo nową technologią, której rozpowszechnienie nie nastąpiło od razu. Kody kreskowe zostały opatentowane w 1952 roku. 20 lat minęło zanim ustalono standard kodów kreskowych, ale mimo to kody nie przyjęły się powszechnie. Dziesięć lat później, kodów kreskowych używało tylko 15.000 dostawców. Zmieniło się to w 1984 roku. W roku 1987 - tylko trzy lata później! - kodów kreskowych używało już 75.000 dostawców. Przyrost niesamowity.

Co się stało w 1984 roku? Kto, albo co, spowodował tę zmianę?

Wal-Mart.

Kiedy Wal-Mart każe, dostawcy słuchają. Kiedy więc Wal-Mart nakazał używanie kodów kreskowych jako lepszego sposobu zarządzania magazynem, kody stały się przymusowe. Jeśli nie chciałeś używać kodów kreskowych, traciłeś biznes z Wal-Martem. Dla większości dostawców to wyrok śmierci.

To samo dzieje się dzisiaj. Uwaga - dni kodu kreskowego są policzone. Mamy już nową technologię, która na pierwszy rzut oka wydaje się mało ważna dla specjalistów od bezpieczeństwa, ale ta technologia stanie się sporą częścią naszej przyszłości. Skąd o tym wiem? Od Wal-Mart – to oni zdecydowanie popierają tę nową technologię.

Co jest więc tą nową technologią? Etykiety RFID.

## RFID 101

Wymyślone w 1969 roku i opatentowane w 1973, dopiero teraz etykiety RFID stają się komercyjnie i technicznie wykonalne. RFID to w zasadzie mikroprocesory, im cieńsze, tym lepsze. Niektóre mają grubość tylko 1/3 milimetra. Chipy te działają jako transpondery (nadajniki i odbiorniki), stale nasłuchując sygnału radiowego wysłanego przez urządzenie nadawczo-odbiorcze, czyli czytniki RFID. Kiedy transponder otrzymuje jakiś sygnał radiowy, odpowiada wysyłając swój charakterystyczny kod (może to być liczba 128-bitowa) do urządzenia nadawczo-odbiorczego. Większość etykiet RFID nie ma baterii (no jasne – przecież to tylko 1/3 milimetra!). Zamiast tego, zasilanie zapewnia im sygnał radiowy, który je budzi i żąda odpowiedzi.

Większość tych „transmisji” zaprojektowano tak, by zostały odczytane z odległości kilkunastu do kilkudziesięciu centymetrów, w zależności od wielkości anteny i mocy pobudzającej etykiety RFID (niektóre mają własne zasilanie, ale z powodu powiększonej wielkości i kosztów, nie są tak powszechnie stosowane jak modele pasywne, bez zasilania). Budując bardziej czuły odbiornik RFID możliwe jest jednak powiększenie tej odległości.

Chipy RFID kosztują nawet 50 centów, ale ceny spadają. Kiedy osiągną poziom 5 centów, znakowanie etykietami RFID będzie tanie dla wszystkiego, co kosztuje więcej niż dolar.

**Z ODCISKIEM ZA GRANICĘ**

02.08.2005 Warszawa (PAP) – „Gazeta Olsztyńska” podaje, że za rok trzeba będzie wymieniać paszporty. Dziennik informuje, że Rada Unii Europejskiej zdecydowała o zwiększeniu zabezpieczeń paszportów obywateli UE.

Paszporty nie do podrobienia mają być jednym z elementów utrudniającym przemieszczanie się po świecie terrorystom. Za dokument trzeba będzie więcej zapłacić niż obecnie. Już wiadomo, że w nowym paszporcie - obok zdjęcia twarzy - symbolem identyfikacji właściciela będzie odcisk kciuka. Niewykluczone, że także zdjęcie tęczówki oka. Dyskusje w Unii trwają - pisze gazeta.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji już przygotowuje się do wprowadzenia nowych paszportów. Na razie kupiło za 12 mln zł specjalny system komputerowy do zbierania danych biometrycznych - czytamy w „Gazecie Olsztyńskiej”.

„Nowe paszporty wejdą w życie jesienią 2006 roku. Chodzi o to, żeby skutecznie przeciwstawić się terroryzmowi” - informuje w rozmowie z dziennikiem rzecznik prasowy MSWiA Marek Georgica.

Teraz wyrobienie paszportu kosztuje 100 zł (studenci i emeryci płacą 50 zł, a osoby powyżej 75 roku dostają dokument za darmo). Za paszport z odciskiem kciuka zapłacimy więcej. O ile? Tego MSWiA nie wie. W innych krajach Unii taki dokument będzie kosztował około 100 euro - podaje „Gazeta Olsztyńska”.

„Nie oszacowaliśmy jeszcze kosztu produkcji nowych paszportów” - tłumaczy w rozmowie z gazetą Marek Georgica. „Na pewno będziemy się starać, żeby obywatele jak najmniej odczuli ciężar podwyżki. Część kosztów zrefunduje rząd lub Unia Europejska” - zapewnia.

Nowe paszporty, tak samo jak stare, wystawiać będzie Urząd Wojewódzki. Odciski palców będą pobierać na miejscu urzędnicy. Na razie takie prawo mają tylko służby mundurowe. To zmieni się po nowelizacji ustawy o paszportach, nad którą właśnie pracuje rząd - informuje „Gazeta Olsztyńska”.

Stare paszporty za rok nie stracą ważności. Nowe, z danymi biometrycznymi, będą w 2006 r. obowiązywać tylko przy wjeździe do Stanów Zjednoczonych, które zapowiedziały, że nie wpuszczą na swój teren osób posługujących się paszportami bez danych biometrycznych. Unia Europejska wprowadzi ten wymóg nieco później, prawdopodobnie od połowy 2007 r. - czytamy w „Gazecie Olsztyńskiej”.

**A. Rotfeld o paszportach biometrycznych i wizach**

03.06.2005 09:35

Adam Rotfeld zapowiedział wprowadzenie w Polsce paszportów biometrycznych. Domagają się tego Amerykanie od wszystkich krajów Unii Europejskiej.

Szef polskiej dyplomacji, który wrócił właśnie z Waszyngtonu, podkreślił w „Sygnałach Dnia”, że wprowadzenie paszportów biometrycznych w Polsce jest nieuniknione i leży w naszym interesie. Dlatego też zapowiedział, że będzie postulował w rozmowie z premierem Markiem Belką, by traktować tę sprawę bardzo pilnie.

Zdaniem Adama Rotfelda, wprowadzenie biometrycznych dokumentów podróży, zawierających cyfrowe zdjęcia i odciski palców posiadacza, wykluczy możliwość podrabiania i kradzieży paszportów, szczególnie przez grupy terrorystyczne. Minister powiedział, że im szybciej Polska zainicjuje to rozwiązanie, tym prędzej będziemy mogli podróżować do Stanów Zjednoczonych bez wiz.

- prawne i bezpieczne zasady poruszanie się jeźdźców i koni po drogach i lasach;
- pierwsza pomoc dla konia w nagłych wypadkach.

Udział w seminarium zadeklarowały firmy i osoby związane z rynkiem końskim. Na miejscu będzie można zasięgnąć informacji a nawet nabyć sprzęt, osprzęt, środki pielęgnacyjne, pasze, elektroniczne urządzenia monitorujące itp. Seminarium będzie bezpłatne, dla wszystkich, którzy będą mieli chęć wziąć w nim udział.

Szczegółowe informacje o seminarium tutaj oraz w ulotkach, które zostały rozesłane pocztą do wszystkich stadnin, stad, ośrodków jeździeckich, agroturystycznych oraz indywidualnych hodowców koni w Polsce.

Mamy nadzieję, że inicjatywa zmierzająca do poprawienia bezpieczeństwa koni w Polsce trafi na podatny grunt i ułatwi hodowcom bezpieczne użytkowanie swoich podopiecznych.

mgr inż. Jacek Matuszczyk

[http://www.konid.pl/index.php?op=jak\\_to\\_dziala](http://www.konid.pl/index.php?op=jak_to_dziala)**Otwarte paszporty w USA?**

Paweł Krawczyk

1 marca 2005 10:16

**Computerworld**

Amerykanie toczą spór czy dane osobowe w nowych paszportach z czipami RFID mają być zaszyfrowane czy nie. Problem nie dotyczy jednak tylko obywateli USA ale wszystkich obcokrajowców, mogących wjeżdżać do Stanów bez wizy.

Wyposażenie swoich obywateli w nowe paszporty jest jednym z warunków utrzymania ruchu bezwizowego dla obywateli 27 państw, od których USA nie wymagają obecnie wiz.

Nowością mają być układy pamięciowe RFID wbudowane w strony paszportu i przechowujące informacje o jego posiadaczu, zdigitalizowane zdjęcie oraz podpis cyfrowy. Mają one stanowić jeszcze skuteczniejsze zabezpieczenie przed fałszerzami paszportów. Układ mógłby być zapisany tylko jednokrotnie i odczytywany dowolną ilość razy.

Paszport ma być sprawdzany za pomocą czytnika zbliżeniowego w punkcie kontroli granicznej. System automatycznie porównywałby dane wydrukowane w paszporcie z tym co jest zapisane w czipie i wyświetlał pogranicznikowi fotografię. Autentyczność danych gwarantowałby podpis cyfrowy złożony przez urząd, który wystawił paszport.

Zastosowanie technologii RFID ma jednak dość poważne wady - komunikacja radiowa umożliwia odczytanie paszportu każdemu, nie tylko służbom granicznym. Co więcej, wbrew temu co twierdzi Departament Stanu USA, niezależni eksperci zademonstrowali, że układy RFID można w sprzyjających warunkach odczytywać z odległości nawet kilku metrów.

Logicznym rozwiązaniem było zaszyfrowanie danych zapisanych w czipie, ale w kolejnej wersji projektu nowych dokumentów odrzucono ten pomysł jako niepraktyczny, stwierdzając że rozpowszechnienie kluczy deszyfrujących w setkach punktów granicznych i tak spowodowałoby ich wyciek prędzej czy później.

Na razie Departament Stanu zaproponował rozwiązania alternatywne w postaci ekranowania za pomocą aluminiowej folii w okładkach paszportu, dzięki czemu nie byłoby możliwe przeczytanie go dopóki nie zostanie otwarty. Trudno jednak uznać to rozwiązanie za w pełni zadowalające. Dlaczego w takim razie nie zastosowano układów kontaktowych (takich jak i-Button) tylko radiowe?

Problem dotyczy także Polski, która cały czas toczy negocjacje z USA na temat wprowadzenia ruchu bezwizowego. Jeśli zostanie on wprowadzony to prawdopodobnie będzie nas czekać kolejna wymiana paszportów na takie, które będą spełniać wymogi USA.

<http://www.idg.pl/news/76028.html>

Wtorek, 16 listopada 2004

## Viagra z antenką

PAP 00:05

### Niebieskie tabletki dla mężczyzny

Firma produkująca viagrę - lek przeciw impotencji - poinformowała, że wkrótce fiołki z poszukiwanym i masowo podrabianym specyfikiem będą wyposażone w znaczniki systemu identyfikacji radiowej.

W ten sposób viagra stanie się jednym z pierwszych leków, których drogę z zakładu produkcyjnego do apteki będzie można śledzić elektronicznie. Firma Pfizer zamierza rozpocząć od końca przyszłego roku wyposażanie fiolek viagry w identyfikatory częstotliwości radiowej RFID (*Radio Frequency Identification*) - powiedział rzecznik firmy Bryant Haskins.

Jego zdaniem viagrę wybrano właśnie dlatego, że jest ona jednym z najlepiej znanych i podrabianych leków.

System identyfikacji RFID może wyglądać jak zwykła etykieta czy metka, ale w rzeczywistości jest to chip komputerowy z wbudowaną antenką. Taka etykieta działa jak paszport - na każdym etapie łańcucha dystrybucji zarejestrowany zostaje na nim odpowiedni wpis. Możliwe jest to dzięki aktywacji chipa falami radiowymi wysyłanymi z centrów dystrybucji, co pozwala zarówno na odczyt, jak i dokonanie kolejnego wpisu.

RFID to jedna z najnowocześniejszych technik automatycznej identyfikacji, pozwalająca na zdalny odczyt identyfikatora. Identyfikator ten jest zapisany w specjalnym układzie elektronicznym w karcie plastikowej lub w specjalnych „pastylkach”. Może być stosowany w kartach parkingowych, kartach kontroli dostępu, w przemyśle jako identyfikatory produktów w cyklu produkcyjnym, do oznaczania kontenerów - wszędzie, gdzie odczyt kodu kreskowego byłby zbyt długotrwały lub niewygodny.

Jak pisze agencja Reuters, amerykańska agencja ds. żywności i leków (FDA) najprawdopodobniej poinformuje wkrótce o wyposażeniu w RFID innych leków, które okazały się łatwe do podrobienia.

Amerykańska administracja spodziewa się rozpowszechnienia systemu RFID do roku 2007.

W końcu lat 90. FDA prowadziła przeciętnie pięć dochodzeń w sprawie fałszowania leków rocznie. Od roku 2000 liczba dochodzeń wzrosła do 20 rocznie. W ubiegłym roku agenci federalni wykryli podrobione wersje *procritu*, leku stosowanego przy leczeniu nowotworów i AIDS, oraz podróbki *lipitoru*, stosowanego do rozbijania płytek „złego” cholesterolu.

<http://wiadomosci.wp.pl/kat,1515,wid,6122593,wiadomosc.html>

<http://fakty.interia.pl/news?inf=673008>

### Odcisk palca razem z paszportem

15.10.2005 07:00 (aktualizacja 10:44)

**1. listopada Niemcy wprowadzają, jako pierwszy kraj Unii Europejskiej, tzw. elektroniczny paszport. W przyszłym roku zrobi to także Polska.**

Od końca sierpnia 2006 r. nasz kraj powinien wydawać nowe paszporty zawierające dane biometryczne. Na początku będzie to jedynie cyfrowy zapis owalu twarzy; do 2008 r. do paszportów mają zostać wprowadzone także

konferencji prasowej Tomasz Goliński, szef marketingu w Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych S.A., która rozpoczęła testy technik biometrycznych w paszportach i dokumentach podróży wydawanych przez państwa członkowskie Unii Europejskiej. Podstawą prawną ustanawiającą normy zabezpieczeń i danych biometrycznych jest rozporządzenie Rady UE nr 2252 z 13. grudnia 2004 r. W 2005 r. została opracowana wstępna specyfikacja jednolitych standardów zapisu i odczytu danych. W ciągu najbliższych 18 miesięcy (do 28. sierpnia 2006 r.) kraje UE powinny wprowadzić paszporty z mikroprocesowym wizerunkiem twarzy, a w ciągu 36 miesięcy (do 28. lutego 2008 r.) – elektroniczny zapis odcisków palców. W PWPW S.A. powstał prototyp urządzenia składającego się z kamery cyfrowej i czytnika, umożliwiający w ciągu paru minut zanotowanie w chipie danych o posiadaczu dokumentu. Do wyznaczonych przez Radę UE terminów państwa członkowskie powinny zainstalować na granicach urządzenia umożliwiające szybki odczyt i szybką odprawę podróżnych (wcześniej sprawną weryfikację danych w centralnych rejestrach i ewidencjach ludności). Warto przypomnieć, że jeżdżąc po Europie, posługujemy się wszystkimi dokumentami, które obowiązują w Polsce. W pierwszej kolejności paszportami z danymi biometrycznymi będą posługiwać się obywatele UE wyjeżdżający do Stanów Zjednoczonych.

[http://rehabilitacja.zpch.pl/?url=inf\\_arch&art=13813&pg=0](http://rehabilitacja.zpch.pl/?url=inf_arch&art=13813&pg=0)

[http://www.integra24.pl/index.php?s=0&m=euro&mod=ue/euro\\_info&id\\_ei=8896&title=](http://www.integra24.pl/index.php?s=0&m=euro&mod=ue/euro_info&id_ei=8896&title=)

### Paszporty biometryczne

#### Odcisk palca

Od 2007 roku paszport ma zawierać również zapis odcisków palca.

Od listopada Niemcy wprowadzają tak zwany paszport biometryczny.

Celem tych zmian jest zabezpieczenie dokumentu przed fałszerstwami i zwiększenie bezpieczeństwa.

Paszport biometryczny zwany też „elektronicznym paszportem” oprócz normalnego zdjęcia zawierać będzie elektroniczny chip wielkości ziarenka, w którym cyfrowo zanotowane będą parametry zdjęcia twarzy właściciela.

Od 2007 roku paszport ma zawierać również zapis odcisków palca a być może także tęczęwki oka.

Wprowadzenie biometrycznych paszportów nie spowoduje jednak utraty ważności już wystawionych tradycyjnych paszportów.

#### Elektroniczna kontrola

Podczas przekraczania granicy oprócz normalnej kontroli podróżny będzie musiał stanąć przed kamerą i położyć palec na skanerze.

Komputer porówna zdjęcie z kamery i odcisk linii papilarnych na skanerze z danymi zapisanymi w chipie elektronicznym.

Ta dodatkowa elektroniczna kontrola ma zabezpieczać przed kradzieżą i fałszowaniem paszportów.

Krytycy zwracają jednak uwagę, że technologia ta nie jest jeszcze dostatecznie rozwinięta. Podczas prób badania odcisków palców 20 procent odczytów skanera było błędnych.

Może się to zdarzyć jeśli dłonie są zimne bądź też linie papilarnie niewyraźne.

Zastrzeżenia wobec paszportu elektronicznego zgłaszają też zwolennicy ochrony danych osobowych, których niepokoi możliwość gromadzenia danych biometrycznych w jednym, centralnym komputerze.

[http://www.bbc.co.uk/polish/scitech/story/2005/08/050815\\_germany\\_passports.shtml](http://www.bbc.co.uk/polish/scitech/story/2005/08/050815_germany_passports.shtml)

[www.gazetaprawna.pl](http://www.gazetaprawna.pl)

<http://www.koliber.net/index/index.php?action=show&object=article&id=3556>

## Mikroprocesor prawdę ci powie

Jak będzie wyglądał paszport biometryczny?

- To będzie książeczka. Strona z danymi personalnymi nie będzie się różnić od tej w obecnie wydawanych paszportach. Jednak nowe dokumenty zostaną wyposażone w mikroprocesor, przechowujący informacje biograficzne, cyfrowy wizerunek twarzy i odciski palców. Tych danych nie będzie można ujawnić bez wiedzy posiadacza paszportu - wyjaśnia Marek Georgica, rzecznik prasowy ministra spraw wewnętrznych i administracji.

Resort już za 12 milionów złotych kupił specjalny system komputerowy do zbierania danych biometrycznych.

## Odcisk w urzędzie

Po nowe dokumenty, tak samo jak po stare, trzeba się będzie udać do urzędu wojewódzkiego. Odciski palców na miejscu będą pobierali urzędnicy. W tej chwili takie uprawnienia mają tylko służby mundurowe.

Tymczasem rząd właśnie pracuje nad nowelizacją „Ustawy o paszportach”. Znajdzie się w niej zapis o przyznaniu takiego prawa także urzędnikom. Wiadomo, że za nowy paszport zapłacimy więcej niż za ten obecnie obowiązujący.

Marek Georgica zapewnia jednak: - Cena nie powinna się znacznie różnić. W tej chwili nie jesteśmy w stanie dokładnie jej określić.

Warto zaznaczyć, że w innych krajach europejskich, według wstępnych szacunków, taki dokument będzie kosztował od 80 do 100 euro.

## Do Stanów bez wizy

Posiadacze starych paszportów mogą odetchnąć z ulgą. Za rok dokumenty nie stracą ważności (chyba że upłynął dziesięcioletni termin, na jaki zostały wydane).

Ale już wiadomo, że w kolejce po paszport biometryczny na pewno muszą stanąć wszyscy wybierający się do Stanów Zjednoczonych. W 2006 roku ten kraj nie wpuści na swoje terytorium osób posługujących się paszportami bez danych biometrycznych. Z drugiej strony od posiadaczy nowych paszportów nie będzie wymagana wiza.

Niewykluczone, że po ostatnich zamachach w Londynie także kraje Unii Europejskiej będą chciały już za dwa lata wprowadzić dane biometryczne do dowodów osobistych.

<http://grudziadz.com.pl/>

[index.php?op=showart&id=3655&PHPSESSID=b28663457c2d90d952bfa5c865e1370c](http://grudziadz.com.pl/index.php?op=showart&id=3655&PHPSESSID=b28663457c2d90d952bfa5c865e1370c)

01.07.2005 - 18:17

## PASZPORT BIOMETRYCZNY. Identyfikacja podróżnych. Elektroniczny chip nie do podrobienia

Od 28. sierpnia 2006 r. będzie obowiązywać nowy paszport, w którym zostanie zakodowany biometryczny wizerunek twarzy właściciela, później jego odciski palców, skan tęczówki i – być może – wzór DNA.

Nie ma odwrotu od biometrycznych dokumentów identyfikacyjnych. – Potrzeba dokładnej kontroli przemieszczania się obywateli wynika z rosnącego zagrożenia światowym terroryzmem oraz potrzebą ochrony państwa i jego obywateli przed nielegalną migracją w celach ekonomicznych – powiedział podczas ostatniej

odciski palców. Jak poinformował rzecznik ministra spraw wewnętrznych i administracji, Marek Georgica, w tej chwili w Polsce trwa program pilotażowy związany ze zmianami w paszportach. Sprawdzane są rozwiązania techniczne oraz odpowiednie procedury.

## Biometria sposobem na terroryzm

Zamachy na Nowy York i Waszyngton w 2001 roku, zamachy na Bali w 2002 i wciąż rosnące zagrożenie światowym terroryzmem powodują, że szukamy nowych sposobów ochrony przed zagrożeniem. Jednym z nich jest biometria.

Pod tym pojęciem rozumiemy wszystko to, co jest związane z identyfikacją osoby na podstawie jej niepowtarzalnych cech fizycznych. Najbardziej popularnymi technikami biometrycznymi są:

- rozpoznawanie linii papilarnych;
- geometrii dłoni;
- geometrii twarzy;
- rysunku żył;
- dna oka;
- cech charakterystycznych tęczówki oka.

Jedną z ciekawszych cech elektronicznych wzorców biometrycznych jest to, że w efekcie każdego procesu weryfikacji uzyskujemy inny model cyfrowy. Czyli prezentując wielokrotnie te same dane nigdy nie uzyskamy takiego samego wyniku.

Wszystko ze względu na sposób pobierania próbek biometrycznych. Za każdym razem użytkownik nieco inaczej przykładając palec do czytnika, robi to z różną siłą czy w przypadku systemów tęczówki oka patrzy pod innym kątem. Właśnie dlatego biometria gwarantuje bezpieczeństwo, a ponadto może być wykorzystywana w różnych sferach: państwowej, finansowej, czy bankowej.

Na pierwszy ogień idą jednak paszporty. We wdrażaniu nowoczesnych dokumentów przoduje Australia. Po atakach terrorystycznych na Bali rząd tego kraju wydał miliony dolarów na biometryczne paszporty. Technologia ta jest również pilotażowo używana w prawach jazdy, kartach urzędników państwowych oraz w kartach dla podróżujących samolotami.

Wprowadzenia paszportów biometrycznych od krajów europejskich zażądały Stany Zjednoczone. Chodziło głównie o państwa, których obywatele mogą podróżować do USA bez wiz. W lutym weszło w życie rozporządzenie Rady Unii Europejskiej, które nakłada na wszystkie kraje członkowskie, a więc i Polskę, obowiązek wprowadzenia takich paszportów.

## Pokaż mi swój odcisk

W nowych paszportach na stronie ze zdjęciem umieszczony zostanie dodatkowo elektroniczny element - chip, zawierający dane o właścicielu dokumentu. Początkowo będzie na nim zapisane elektroniczne zdjęcie owalu twarzy, z czasem odciski palców. Służby, m.in. funkcjonariusze straży granicznej, będą mieć specjalne czytniki, przy pomocy których będą odczytywać informacje zawarte w chipie. Zgodnie z wytycznymi Unii Europejskiej, od marca 2007 r. w elektronicznym paszporcie będą też zapisywane odciski palców posiadacza. Paszport będzie miał, jak do tej pory, formę książeczki, a chip biometryczny prawdopodobnie wpięty zostanie w okładkę.

Za wydanie dotychczasowego paszportu Niemiec płaci 26 euro; nowy paszport będzie kosztował 59 euro. Dotychczasowe paszporty zachowują oczywiście ważność i będą wymieniane sukcesywnie. Zakończenie tej operacji nastąpi jesienią 2015 r., kiedy ostatnie z tradycyjnych paszportów stracą ważność.

W Polsce to gigantyczne przedsięwzięcie ma kosztować około 25 milionów euro. Jak informował „Dziennik Zachodni”, pieniądze Polska znaleźć musi głównie we własnym budżecie. Nowe paszporty drukować będzie Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych - informuje Jerzy Buchner z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Jak mówi rzecznik ministra MSWiA Marek Georgica, zanim Polska zacznie wydawać nowe paszporty, konieczne będzie znowelizowanie ustawy o paszportach.

Podobnie jak w Niemczech, także u nas cała operacja będzie przebiegać stopniowo: nowym paszportem w pierwszej kolejności posługiwać się będą obywatele podróżujący do Stanów Zjednoczonych. Dotychczasowe paszporty nie tracą ważności. Nie będzie obligatoryjnej i natychmiastowej wymiany tych dokumentów. Osoby starające się o ten dokument będą musiały jednak przyjść do urzędu z wnioskiem. To ważna informacja, bo dotychczas istniała możliwość przesłania go pocztą.

### Jak u Orwella

Biometria ma jednak także bardzo wielu przeciwników. Obawy dotyczą dostępu różnych instytucji do naszych danych. Ludzie boją się inwigilacji i totalnej kontroli, porównywanej często do wydarzeń ze słynnej książki Orwella „Rok 1984”.

Obrońcy praw człowieka w Irlandii wskazują również na znaczne ryzyko błędnych rozpoznania właściciela na podstawie danych biometrycznych ze względu na zawodność technologii. Testy przeprowadzone w Wielkiej Brytanii w związku z planami wprowadzenia biometrycznego dowodu osobistego pokazały, że wątpliwy w skuteczność tej technologii mogą mieć rację. W testach, w których wzięło udział 10 000 Brytyjczyków, wykorzystywano komputerowy obraz twarzy, tęczówki i odcisków palców. Niestety, zanotowano sporo problemów z poprawnym wprowadzeniem i weryfikacją danych.

Istotną jest także bariera psychologiczna. Zdaniem psychologów, ludzie obawiają się składania odcisków palców, bo to wywołuje u nich negatywne skojarzenia. Przypomnijmy jednak, że powoli musimy się do tego przyzwyczajać - już dziś przy wyjeździe za ocean amerykańscy urzędnicy domagają się od nas odcisków palców.

(INTERIA.PL)

29. lipca 2005

### Nowe paszporty za rok

W MSWiA trwają prace nad wzorem paszportu z mikroprocesorem. Nowe dokumenty będą wydawane od sierpnia 2006 roku, najpierw tym, którzy planują wyjazd do USA. W paszporcie zakodowane zostaną szczegółowe informacje o naszym wyglądzie, m.in. odległość między źrenicami. „Biometryczne” paszporty wprowadzają kraje Unii Europejskiej. Ma to ułatwić kontrole bezpieczeństwa na granicach i lotniskach. Za trzy lata w paszporcie znajdą się też nasze odciski palców. Nie wiadomo, ile będzie kosztował dokument, ale na pewno będzie droższy niż obecny. - Na Zachodzie ceny sięgają 110 euro - twierdzi resort.

Polska wprowadzi biometryczne paszporty

Za dokumenty z chipem będziemy musieli zapłacić więcej, MSWiA szykuje poważne zmiany w dokumentach. Od przyszłego roku nowy paszport będzie zawierał zakodowane biometryczne informacje o naszym wyglądzie. Pojawia się cyfrowe zdjęcie i chip. Nie wystarczy już fotografia profilu z widocznym lewym uchem. Nowoczesne dokumenty muszą zawierać tak dokładne parametry naszego wyglądu, aby można było zidentyfikować kogoś, kto posługuje się fałszywym paszportem nawet po operacji chirurgicznej - tłumaczą w resorcie spraw wewnętrznych. - Ze względu na zagrożenie terrorystyczne zmiany wymuszają Unia Europejska i USA - mówi

Gustaw Pietrzyk, dyrektor departamentu rejestrów państwowych w ministerstwie. Resort przygotował już nowelizację ustawy o paszportach. Od sierpnia przyszłego roku nowe biometryczne paszporty mają trafić do kieszeni Polaków. Już dziś wiadomo, że będą droższe niż obecne. Resort nie chce przyznać, o ile. - W Niemczech taki paszport kosztuje nawet 110 euro - mówi Pietrzyk. Geometria twarzy Biometria oznacza, że nowy dokument będzie zawierał zakodowany zapis wymiarów naszej twarzy, np. odległość między źrenicami czy kącikami ust. Ma to umożliwić zdjęcie robione kamerą cyfrową, która przekaże obraz do komputera. Taką fotografię będzie można wykonać tylko w urzędzie paszportowym. Tam ma zostać zainstalowana kamera, skaner podpisów, a w przyszłości też skaner odcisków palców. Bo w 2008 roku i takie informacje znajdują się w nowych paszportach.

### Chip w paszporcie

Z urzędu nasze cyfrowe zdjęcie i dane personalne zostaną przekazane do centrum personalizacji dokumentów w MSWiA. Tam będą nanoszone na blankiet paszportowy wydrukowany wcześniej przez Polską Wytwórnię Papierów Wartościowych. Okładka paszportu niewiele się zmieni. Zgodnie z unijnymi normami, pojawią się w nim informacje w trzech językach. Zasadnicza zmiana nastąpi w samym blankiecie. Zostanie w niego wtopiony mikroprocesor, w którym będą zamieszczone informacje o nas. - Taki dokument jest bezpieczniejszy niż dotychczasowe - twierdzi Leszek Ciećwierz, wiceszef MSWiA. Odczytywać go mają specjalne urządzenia na granicach.

### Będzie trudniej

Okazuje się jednak, że może nas czekać niemałe zamieszanie. Aby złożyć wniosek o nowy paszport, trzeba będzie stawić się osobiście w urzędzie paszportowym. Bo tylko tam będzie można wykonać fotografię. Resort twierdzi, że nie wie jeszcze, czy obsługą sprzętu elektronicznego zajmą się sami pracownicy urzędów paszportowych. Przetargu na zakup sprzętu jeszcze nie ogłoszono - twierdzi resort. O zezwolenie na robienie zdjęć zabiegają też prywatne firmy. Stare dokumenty zachowają ważność. Ale od sierpnia przyszłego roku każdy, kto zaplanuje wyjazd do USA, powinien mieć paszport biometryczny - podkreśla MSWiA. Gdzie i ile za paszport - Paszporty wydają biura paszportowe w urzędach wojewódzkich. Aby uzyskać dokument, trzeba złożyć odpowiedni formularz i dostarczyć dwa zdjęcia. Można je przesłać pocztą. Za wydanie paszportu płacimy 100 zł, połowę zapłaci ucząca się młodzież. Znacznie więcej będzie nas kosztować uzyskanie nowego przed upływem terminu ważności starego. Wtedy trzeba wyłożyć 300 zł. Opłaty za paszport ustala rząd w specjalnym rozporządzeniu. Na otrzymanie dokumentu trzeba czekać miesiąc. MSWiA twierdzi, że pełna wymiana paszportów i dowodów osobistych ma w sumie kosztować ok. 23 miliony euro.

(Życie Warszawy. Autor: Dorota Kołakowska)

<http://www.mswia.gov.pl/index.php?dzial=167&id=3244&search=15176>

### Paszport z chipem

(2005-08-03)

Już za rok pojawią się w Polsce nowoczesne paszporty biometryczne z cyfrowym wizerunkiem twarzy i odciskami palców. Stare dokumenty nie tracą ważności.

Obowiązek wprowadzenia paszportów biometrycznych na państwa członkowskie nałożyła Unia Europejska.

Każdy z krajów Wspólnoty musi wydawać „dokumenty zawierające nośnik pamięci, w którym będzie zapisany wizerunek twarzy oraz odciski palców”. Takie paszporty, nie do podrobienia, mają utrudniać terrorystom przemieszczanie się po świecie.